ROK XII 1933 NR 5

MAJ

NAFTA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM
PRZEMYSŁU NAFTOWEGO
WYDAWANY PRZEZ

ZWIĄZEK POLSKICH PRZEMYSŁOWCÓW NAFTOWYCH

TREŚĆ:

NAFTA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM NAFTOWYM

Rocznik XII MAJ 1933 **Zeszyt 5**

CENA ZESZYTU 1·50 ZŁ. — CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 90 ZŁ., PÓŁ STR. 50 ZŁ., ĆWIERĆ STR. 30 ZŁ.
RK. P. K. O. BANK NAFTOWY S. A. LWÓW, Nr. 146.203.

SIEDZIBA REDAKCJI I ADMINISTRACJI: **LWÓW, ULICA KOPERNIKA 4. III. P.**

PRZEDRUK DOZWOLONY ZA PODANIEM ŹRÓDŁA

JÓZEF SZLEMIŃSKI.

Refleksje — Koncepcje — Kto winien — Wyjście.

Po horoskopach organizacyjnych z ostatnich blisko dwu lat, przemysł naftowy wszedł w stadjum bezorganizacyjne, bezkartelowe, przynajmniej wewnątrz kraju, eksport bowiem został zorganizowany przymusowo w „Polskim Eksporcie Naftowym", w t. zw. w skrócie „Penie". Stworzony natomiast przed pięciu laty Syndykat Przemysłu Naftowego, jako kartel rafineryjny, przestał z dniem 1. maja b. r. istnieć. Należy przeto przystąpić do retrospektywnej, objektywnej oceny tego co było dla porównania z tem co jest w tej chwili i dla wyprowadzenia logicznych wniosków z wielce pouczającej przeszłości, mogących dopomóc nam do wynalezienia wyjścia z obecnej, mocno zagmatwanej, sytuacji.

Pismo nasze jest szczególnie powołane do tej oceny, jako to, które kartel ów zwalczało, i na łamach którego był on zwalczany przez Związek Polskich Przemysłowców Naftowych i przez liczne osoby z jego łona.

Podkreślam z naciskiem, że zwalczaliśmy ten kartel, nigdy zaś, ani przez chwilę nie zwalczaliśmy samej zasady i ani przez chwilę nie kwestjonowaliśmy konieczności syndykalizacji naszego przemysłu naftowego, z warunkiem, że nie będzie to rzecz kadłubowa i nieżywotna, lecz że syndykalizacja ta obejmie całość tego przemysłu, wszystkie jego wartościowe elementy. Tem się tłumaczy to, że do misji b. ministra p. inż. M. Szydłowskiego ustosunkowaliśmy się pozytywnie, i że myśl szerokiej organizacji przemysłu naftowego, obejmującej wszystkie jego działy była, jest i będzie przez nas energicznie broniona i popierana, jako jedyne wyjście z ciężkiej sytuacji, jako jedyna droga wiodąca do pokonania trudności, jako jedyny sposób zapobiegający katastrofie i jako jeden z głównych warunków istnienia i dalszego rozwoju górnictwa naftowego w Polsce.

Być może, że jest to koncepcja przy dzisiejszych nastrojach niepopularna, lecz nie o to nam chodzi. Nam idzie o uratowanie naszego górnictwa naftowego od ruiny, o utrzymanie Polski w rzędzie krajów produkujących ropę, o ocalenie naszego własnego stanu posiadania w tym przemyśle i o warunki, potrzebne dla istnienia i rozwoju kopalnictwa naftowego u nas. Dlatego z obranej drogi zejść nie możemy, zejść nam nie wolno i nie zejdziemy.

Zwalczaliśmy ten kartel dla jego licznych i zasadniczych wad, i że jako z gruntu wadliwie zbudowany nie mógł on spełnić ani tego zadania, jakie mu w założeniu wyznaczono, ani też przyczynić się do osiągnięcia tych celów, jakie sobie po nim obiecywano.

I jeszcze z jednego powodu zwalczaliśmy — powtarzamy — nie zasadę syndykalizacji, ale ten kartel, i domagaliśmy się nie zerwania z tą zasadą, nieuniknioną w naszych warunkach, lecz przekształcenia tego kartelu na prawdziwy Syndykat lub zastąpienia go inną organizacją, doskonalszą, jeśli nie całkiem doskonałą, a w każ-

dym razie bardziej dostosowaną do naszych warunków i do potrzeb kopalnictwa naftowego właśnie.

Był to kartel rafineryjny, błędnie nazwany Syndykatem, obejmujący jedynie wielkie rafinerje, poza nim bowiem pozostawała znaczna część średnich i małych rafineryj i do kartelu tego nie należała czysta produkcja. Otóż kartel taki mógł istnieć, bez szkody dla swych członków, bez szkody dla kraju i wreszcie bez szkody dla kopalnictwa naftowego, jedynie w warunkach wyjątkowo dobrej dla produktów naftowych konjunktury na rynkach światowych i to tak długo, jak długo konjunktura taka trwa. Warunki jednak były inne. Mimo, że w pierwszych latach istnienia kartelu konjunktura w eksporcie była dobra, to jednak nie tak dobra, by zezwalała na zrównanie cen krajowych z eksportowemi. Pierwsze należało utrzymywać na poziomie wyższym, wyrównującym straty płynące z eksportu.

Stwierdzić jednak trzeba, że istnienie wspomnianego kartelu — mimo jego wadliwej struktury i dlatego właśnie — odbiło się korzystnie na rozwoju produkcji kopalnianej i stworzyło dla przemysłu czysto kopalnianego parę lat pomyślnej konjunktury. Przez długi bowiem czas utrzymywana była wysoka cena ropy. Ropa była odbierana i poszukiwana. Przeczyć temu nie należy, gdyż byłoby to świadomem fałszowaniem prawdy.

Lecz to jeszcze nie dowodzi, że — między innemi — głównym i bezpośrednim celem omawianego kartelu było utrwalenie bytu czysto kopalnianej części przemysłu naftowego, i że wydatne podniesienie w tym celu ceny ropy, oraz utrzymywanie jej na wysokim poziomie, leżało w jego intencji. Tak nie było, ani też w ten sposób cele jego i zadania nie były, przez tworzące ten kartel koncerny, pojmowane. Był to typowy kartel kontyngentowo-cennikowy, stworzony przez skartelizowane firmy dla swych własnych potrzeb i poto, by służył im wyłącznie. Nie był to Syndykat w pełnem i istotnem tego słowa znaczeniu. Jeśli zaś chodzi o korzyści, odniesione w tym czasie przez przemysł czysto kopalniany, to zarówno te korzyści, jak i dobra, paroletnia konjunktura dla tego przemysłu, była wynikiem wyłącznie zawziętej i intensywnie prowadzonej walki skartelizowanych wielkich koncernów, z nienależącemi do kartelu małemi rafinerjami o rynek krajowy, a nie czego innego. Gdyby było inaczej, gdyby do kartelu należały wszystkie bez wyjątku małe rafinerje, to cena ropy nigdyby wówczas nie osiągnęła tego poziomu do jakiego doszła. Nie leżało to bowiem w zamiarach skartelizowanych firm ani nie było to ich celem. Był to więc efekt czysto przypadkowy, wynikający z nienależenia do kartelu tych rafineryj.

Skoro niekompletny kartel rafineryjny nie mógł się ostać, gdyż mógł się utrzymać jedynie w warunkach dobrej konjunktury w eksporcie, równorzędnej z krajową, i jeszcze jedno, mając poddostatkiem ropy dla swych fabryk, to było do przewidzenia, że albo się rozwiąże, co się też stało, albo też na zasadzie porozumienia z nienależącą do kartelu resztą rafineryj, obejmie wszystkie bez wyjątku te zakłady. Próby takie były zresztą czynione niejednokrotnie i w różnorakiej formie, o czem wszyscy wiemy. Jeśli zaś w toku tych usiłowań do ostatecznego załatwienia kwestji małych rafineryj nie doszło, to dlatego, że po stronie tych ostatnich były zawielkie wymagania, w łonie zaś kartelu panowało niezdecydowanie co do formy i sposobu ich załatwienia. Rafineryj tymczasem przybywało i apetyty ich rosły. Był to też w swoim rodzaju przypadek, że do stworzenia jednolitego i zwartego frontu rafineryjnego nie doszło. Przypadek mający swe źródło w niedocenianiu niebezpieczeństwa mniejszych rafineryj z jednej strony i w przecenianiu swej wartości przez nie same. Wiele też przyczyniła się do tego ślepota mniejszych zakładów przetwórczych, która opanowała je do tego stopnia, że zakłady te nie zdawały sobie sprawy z tego, że ten stan rzeczy, jaki był na rynku, nieda się utrzymać przez czas dłuższy, i z tego, że czem silniejszy był ich nacisk na rynek produktowy, tem bliższy był koniec istnienia kartelu, w cieniu którego żyły. W przystępie zaślepienia zakłady te nie rozumiały, że chwila taka, jaka była, już więcej nie powróci, i że powrócić absolutnie nie może. Zmarnowały jedyny moment i nie wyzyskały jedynej w swoim rodzaju sposobności, jaką miały, poraz ostatni, w lecie ub. r. Sposobność taka już się więcej nie nadarzy. Sytuacja bowiem zmieniła się gruntownie. „Pen“ wykreślił je z życia. Okres ich konania potrwa być może jeszcze czas dłuższy, próby powrotu do życia będą czynione, lecz napróżno, czeka je śmierć nieuchronna, mniej lub więcej gwałtowna, czy też powolna, jak każdą zresztą rzecz na świecie. Zwykłe i naturalne losu koleje. Na czystą produkcję i na ratunek z tej strony małe rafinerje liczyć nie mogą, gdyż nie może ona popełniać

samobójstwa w obronie tego co, zwłaszcza w naszych warunkach, żadną miarą utrzymać się nieda.

Wyższe natomiast i dobre ceny w kraju stworzyły stan hiperkonjunktury dla małych zakładów przetwórczych, nie uczestniczących w deficytowym eksporcie. Ożywiło to je i wzmogło ich aktywność. Wiele bardzo z tych zakładów, oddawna nietylko nieczynnych, ale i ostatecznie zaniechanych, poczęło się budzić do życia i wznawiać ruch; poczęto je coraz liczniej nietyle remontować, przebudowywać lub rozbudowywać i otwierać dla ruchu, co budować nanowo. W miejscu gdzie istniał bodaj lekki ślad rafinerji, szczątki muru z niej, połamany parkan, zużyta i przydatna jedynie na szmelc maszyna, lub zdruzgotane części, zezwalające na snucie mocno niepewnych domysłów zaledwie, że pochodzą z kotła parowego, ożywiającego ongiś, w niepamiętnych czasach, w niemowlęctwie naszego przemysłu naftowego, stojący w tem miejscu zakład fabryczny, powstawała rafinerja. To się nazywało uruchomieniem starego, istniejącego jakoby, zakładu.

Początkowo kwestja małych rafineryj nie była może tak bardzo głęboko brana w rachubę, tembardziej, że najprawdopodobniej liczono na takie czy inne, pomyślne jednak dla kartelu, jej załatwienie. Również konkurencja tych zakładów, jako z natury rzeczy skromniejsza wówczas, nie była zbyt silnie przez skartelizowaną część zakładów przetwórczych odczuwana, aczkolwiek nie była dla nich całkiem bezbolesna i obojętna. Było ich bowiem i mniej i eksport był lepszy. Udział jednakże tych rafineryj w sprzedaży krajowej — w miarę mnożenia się ich — stale wzrastał i zczasem doszedł do takich rozmiarów, że rozbicie kartelu stało się nieuniknione. Rozbicie to nastąpiłoby niewątpliwie znacznie wcześniej, jeszcze przed wygaśnięciem umów kartelowych, gdyby nie przywileje jednych, skrępowanie umowami drugich, i po części gdyby nie wystąpienie Rządu z inicjatywą zorganizowania przemysłu naftowego na nowych podstawach, a wreszcie gdyby nie nadchodzący jego naturalny i bliski koniec. Udział bowiem małych rafineryj w tej sprzedaży, w ostatnich czasach istnienia kartelu, przekroczył $^1/_3$ część całego naszego zapotrzebowania wewnętrznego. Dla pozostałych zaś, skartelizowanych, rafineryj pozostało zaledwie $^2/_3$ tego zapotrzebowania i cały deficytowy eksport, zwiększający się z dnia na dzień, wskutek właśnie nieustającego i coraz to silniejszego naporu na rynek małych rafineryj, deprecjonujących przytem ceny produktów i dezorganizujących ten rynek doszczętnie. W tych warunkach istniejący kartel rafineryjny nie mógł się ostać i nieco wcześniej, czy też nieco później skończyć się musiał. W tym stanie rzeczy dalsze utrzymywanie tego kartelu straciło rację bytu i nie leżało już w interesie poszczególnych zrzeszonych rafineryj, zwłaszcza niektórych z nich, tembardziej, że wewnątrz kartelu wrzało i fermentowało bardzo silnie, na tle niezadowolenia z istniejących w nim przywilejów i mocno nierównych uprawnień jego członków. To zaś, że kartelu tego nieodnowiono w dawnej formie, i że nawet nie wysilano się i nie podejmowano żadnych zgoła prób w tym kierunku, świadczy najlepiej o jego wadliwej i nieżywotnej budowie.

Zasadniczo zatem liczyć się należało bardzo poważnie, jako z niebezpieczeństwem bardzo realnem, nietylko z możliwością rozszerzenia porozumienia czysto rafineryjnego na wszystkie zakłady przetwórcze jeszcze w czasie istnienia kartelu, lecz i z zawarciem nowego takiego porozumienia, obejmującego wszystkie te zakłady, na nowych, zmienionych i bardziej żywotnych warunkach. Wówczas mielibyśmy do czynienia z jednolitym i zwartym obozem rafineryjnym, to znaczy z tem czego obecnie przemysł czysto kopalniany słusznie się obawia i przeciwko czemu, zarówno w interesie własnego bezpieczeństwa, jak i w interesie rozwoju i ugruntowania bytu górnictwa naftowego w Polsce, występuje i występować musi nadal i stale z całą stanowczością. I obojętne czy miałoby to być porozumienie ciche, czy też najzupełniej formalna i oficjalna kartelizacja przemysłu rafineryjnego i mieszanego, z nastawieniem rafineryjnem — myśl o jednem i drugiem takiem porozumieniu musi być i będzie przez nas jednakowo energicznie zwalczana.

To były motywy kierujące nami i Związkiem Polskich Przemysłowców Naftowych w zwalczaniu niedawnego kartelu, połączone ze świadomością, że kartel ten dla swych, przytoczonych wyżej, wad istnieć nie może i wcześniej czy później skończyć się musi, oraz mocne przeświadczenie, że udoskonalenie tego kartelu, bądź stworzenie nowego kartelu rafine-

ryjnego w bardziej doskonałej formie, byłoby dla przemysłu czysto kopalnianego wybitnie szkodliwe i bardzo niebezpieczne. Gdyby bowiem do takiego porozumienia doszło, to wówczas przemysł ten zostałby już na dobre i całkowicie wydany w ręce rafineryj i wielkiego obcego kapitału.

To też nawoływanie do przekształcenia omawianego kartelu na prawdziwy Syndykat, bądź do stworzenia w jego miejsce takiego Syndykatu było słuszne i na czasie i w całej pełni rozwojem wypadków uzasadnione, gdyż to co było ostać się i żyć nie mogło. Nawoływanie to i dziś ustać nie może i musi być ponawiane tak długo, aż dojdzie do stworzenia pełnej i szerokiej organizacji (syndykalizacji) przemysłu naftowego na warunkach i w myśl zasad wyłuszczonych w piśmie P. Ministra Przemysłu i Handlu gen. dra Zarzyckiego do P. inż. M. Szydłowskiego w chwili powierzenia mu misji zorganizowania tego przemysłu, czyli z postawieniem sprawy produkcji ropnej na czele tego zagadnienia.

Występowaliśmy również i przeciwko samej zasadzie kartelizacji jako takiej, z uwagi na jej zbyt jednostronny, cennikowy charakter uznawaliśmy natomiast i uznajemy zasadę syndykalizacji, jako pojęcie znacznie szersze, ogarniające pewien kompleks zagadnienia. Syndykalizacja przemysłu naftowego jest zdaniem naszem koniecznością i bez niej żadną miarą obejść się nie może, jeśli przemysł ten ma w Polsce istnieć.

Nie jest wykluczone, że spotkamy się z odpowiedzią, że zwalczanie to nie dało pożądanego efektu i obecnie jest znacznie gorzej aniżeli dawniej, w czasie istnienia kartelu. Byłoby to twierdzenie tylko pozornie słuszne, w gruncie rzeczy niedorzeczne lub zgoła tendencyjne. Należy ustalić, że kartel ten nie upadł wskutek naszych i Związku Polskich Przemysłowców Naftowych wystąpień, lecz zmarł wskutek swych wad organicznych, na chorobę infekcyjną, czysto rafineryjno-handlową, zaszczepioną mu przez małe zakłady przetwórcze.

Efektu pełnego, końcowego, w postaci zrealizowania nowej koncepcji organizacyjnej, dotąd jeszcze nie osiągnęliśmy. Uzyskaliśmy jednakże bardzo wiele, znacznie więcej jak się przypuszcza. Nasze wystąpienia niewątpliwie przyczyniły się do postawienia zagadnienia organizacji przemysłu naftowego na znacznie szerszej i zdrowszej płaszczyźnie i do skierowania orjentacji czynników państwowych jeszcze silniej w stronę kopalnictwa naftowego. Jeśli zaś obmyślany przez te czynniki, konkretny program naftowy, nie wszedł dotychczas w życie, to nie nasza to wina, a zwłaszcza nie tych czynników oficjalnych, które program ten przygotowały i z nim wyszły. Na łamach naszego pisma, w zeszycie poprzednim, dano temu wyraz. Lecz przemysł naftowy jako całość zawinił tu ogromnie! O tem jeszcze będę mówił. Gdyby następnie nie te nasze wystąpienia, gdyby nie akcja obronna Związku Polskich Przemysłowców Naftowych i to ciągłe domaganie się odbierania ropy i utrzymania jej ceny, to nieodbieranie ropy nastąpiłoby znacznie wcześniej, zaś datujący się od pierwszych miesięcy r. 1931., spadek ceny ropy odbywałby się w tempie o wiele szybszem, o wiele silniejszem i bardziej dotkliwem.

Z przystąpienia w r. 1931 do zreorganizowania, względnie zorganizowania przemysłu naftowego nanowo, całkowicie na nowych, odmiennych od dotychczasowych, zasadach, dział czysto kopalniany odniósł dalsze poważne korzyści. Stworzony Syndykat Producentów Ropy zawarł, przy wydatnej pomocy czynników oficjalnych i dzięki wysiłkom swych własnych przedstawicieli, wcale korzystne porozumienie, zapewniające, jak wiadomo, czystej produkcji pełny odbiór i możliwą na owe czasy cenę, na szereg miesięcy. Były to plusy wcale poważne i nie mogą być niedoceniane. Dzięki temu wszystkiemu, dzięki wspomnianej umowie Syndykatu Producentów Ropy, moment krytyczny przypadł na czas o wiele późniejszy, dogodniejszy o tyle, że obecnie sytuację łagodzi znacznie „Pen".

Pozwolę sobie na wtrącenie w tem miejscu jednej jeszcze uwagi, stanowiącej moje osobiste zdanie: wydaje mi się, że w ramach dobrze zbudowanej ogólnej organizacji przemysłu naftowego, czysta produkcja w przeszłości, w dobie lepszej konjunktury w eksporcie i w kraju, osiągnęłaby większe i trwalsze korzyści od tych, jakie osiągała w rezultacie rujnującej przemysł walki dwu grup rafineryjnych. Natomiast inne działy przemysłu uniknęłyby wielu niepotrzebnych strat.

* * *

Bardzo niedawno, bo w kwietniu i maju b. r., ponowiono próby zorganizowania przemysłu naftowego od strony produkcji surowca. Rozumowano słusznie, że zacząć należy od

dwu działów, posiadających przed sobą ten sam cel i dlatego sobie najbliższych. Tym razem inicjatywa wyszła od czystej produkcji. Orędownikiem i promotorem tej koncepcji był i jest nadal jej zwolennikiem, wiceprezes Syndykatu Producentów Ropy p. Henryk Mikuli, który przyszedł z nią na Syndykat. Myśl ta spotkała się na terenie grupy czystej produkcji z całkowitem uznaniem i z przyjęciem bez zastrzeżeń, jako zasada odpowiadająca celowi. Polega ona na tem, że tak produkcja czysta, jak i należąca do przemysłu produkcyjno-rafineryjnego, miałaby tworzyć jedną połączoną całość.

Jest to koncepcja jedynie zdrowa i jedynie racjonalna. I o ile osią, oraz centralnym punktem zagadnienia organizacyjnego przemysłu naftowego ma być produkcja i jej dobro, to do jej zespolenia dojść powinno w obopólnym interesie. Inaczej wszelkie dowodzenia na temat wspólnych interesów i wspólnych celów obu tych głównych działów pozostaną pustym frazesem. Różni się ona od wszelkich poprzednich pomysłów i wiązadeł organizacyjnych tem, że z producentów-rafinerów czyni w pierwszym rzędzie producentów, dbających o należyte warunki rozwojowe przedewszystkiem dla produkcji kopalnianej. Dotychczas było inaczej; przemysł produkcyjno-rafineryjny łączył się, dla celów kontyngentowych i rynkowych, z rafinerjami bez własnej ropy. Wciągało to ten przemysł zanadto w orbitę interesów wybitnie rafineryjnych i narzucało mu czysto rafineryjny światopogląd na stosunki naftowe w ogólności, a zwłaszcza u nas w Polsce. Tymczasem powinno być inaczej i chodzi o takie przestawienie pojęć i o takie skonstruowanie organizacyjne przemysłu naftowego, by wspomniana wyżej część tego przemysłu czuła się o wiele więcej producentem, i by jej zainteresowanie w produkcji dominowało nad zainteresowaniem w przemyśle przetwórczym. Syndykalizacja zatem przemysłu naftowego od strony produkcji, przez połączenie z sobą dwu produkcyjnych grup tego przemysłu węzłem wspólnego zainteresowania w produkcji ropnej, byłaby tedy u nas nowością do tej chwili niepraktykowaną, jednakże dla tego naszego przemysłu ogromnie pożądaną i w n o s z ą c ą d o j e g o ż y c i a o d m i a n ę i s t o t n ą. Na zewnątrz wyrazem i widomą oznaką dokonanej przemiany byłoby utworzenie w miejsce rafineryjnego biura zakupu ropy, dyktującego jej cenę, biura sprzedaży ropy po cenie zapewniającej kopalniom bodaj minimum egzystencji w okresie krytycznym i d a j ą c e j, z a w s z e n i e z b ę d n ą w p r z e m y ś l e g ó r n i c z o - n a f t o w y m, nadwyżkę na wiercenia i na pokrycie ryzyka wiertniczego. W tym zmienionym zatem stanie rzeczy cena ropy nie byłaby narzucana przez rafinerje i nie byłaby wynikiem cen gotowych produktów, lecz naodwrót te ostatnie byłyby ustalane na podstawie ceny ropy, powiększonej o koszty przeróbki i koszty handlowe. Jest to jasne jak na dłoni, że i ten odwrócony system ustalania cen gotowych produktów liczyć się musi z oddziaływaniem na nie różnych czynników postronnych i z innemi wpływami w tej dziedzinie, niezależnemi od przemysłu naftowego, czy to kopalnianego, czy też rafineryjnego, oraz z wytrzymałością materjalną konsumującego ogółu.

Pomyślana w ten sposób kooperacja grupy czystych producentów z grupą producentów-rafinerów nie ma absolutnie na celu wyłączenia z porozumienia, syndykalizującego przemysł naftowy, rafineryj nie posiadających własnej ropy lub pozbawienia ich w ten prosty sposób naturalnych podstaw egzystencji. Przeciwnie, byłoby bardzo pożądane, by te ostatnie rafinerje przyłączyły się do tych poczynań organizacyjnych i z miejsca ułatwiły zorganizowanie całości przemysłu, na słusznych i dostosowanych do potrzeb naszego kopalnictwa naftowego zasadach, uwzględniających w równej mierze również ich podstawowe interesy. I zamiar stworzenia biura sprzedaży nie powstał w celu pozbawienia ich ropy i oddania jej innym rafinerjom. Zasadniczo celem i zadaniem tego biura byłoby sprzedawanie ropy rafinerjom jej nie posiadającym, i wówczas dopiero, gdyby rafinerje te, jako nie należące do porozumienia i nie mające obowiązku odbioru ropy, zaoferowanej im ropy nie zakupiły, oddanoby ją rafinerjom z własną ropą, tworzącym łącznie z czystą produkcją jedno porozumienie, do dodatkowej przeróbki, po cenie i na warunkach zgodnie lub przy pomocy arbitrażu każdocześnie ustalonych. Gdyby zaś rafinerje nie posiadające własnej ropy lub posiadające jej zamało, weszły do porozumienia odrazu, to przypuszczam, że sprawa zapewnienia im ropy zostałaby z miejsca warunkami porozumienia należycie unormowana.

Osobiście nie sądzę nawet, by dało się zorganizować przemysł naftowy z pozostawieniem na uboczu silniejszych jednostek rafineryjnych i nie widzę tego potrzeby. Jako zwo-

lennik uczciwej i rzetelnej pacyfikacji, oraz racjonalnego unormowania stosunków w przemyśle naftowym, zapewniającego potrzebne warunki rozwojowe produkcji kopalnianej i dającego możność swobodnego wzrastania kapitałom rodzimym, jestem za objęciem porozumieniem wszystkich wartościowych części tego przemysłu. Inna rzecz, że organizowanie przemysłu nie może się odbywać podług nakazu firm zainteresowanych wyłącznie w przeróbce lub handlu, oraz w sposób i na zasadach przez nie narzuconych. Temu należy się przeciwstawić bardzo energicznie. Zorganizowanie przemysłu naftowego powinno być dokonane — że się tak wyrażę — na zasadach „nobliwych“, ale nie noblowskich.

Myśl zatem przystąpienia do organizowania przemysłu naftowego od strony produkcji powinna być potraktowana bardzo poważnie i przyjęta za podstawę do dyskusji przez całą myślącą i wartościową część tego przemysłu z takiem samem mocnem i szczerem postanowieniem jej zrealizowania z jakiem ją wysunięto. Jest to wskazane nietylko dlatego, że jest to koncepcja konstrukcyjnie bez zarzutu, odpowiadająca w zupełności celowi, o który przecie głównie chodzi, i usuwająca przewagę rafineryj nad produkcją, lecz dlatego jeszcze, że ułatwia syndykalizację przemysłu na zasadach zdrowych i słusznych. Nadto wyzwoliłoby to nasz przemysł naftowy z pod dyktatury firm, kierujących się w swoich pociągnięciach czem innem, a nie dążeniem do stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju naszej produkcji naftowej.

Koncepcja porozumienia grupy czystej produkcji z producentami rafinerami nie wyłącza „Polminu“ i przewiduje zarówno należenie jak i czynny jego udział w tworzeniu tego porozumienia.

Skoro o cenach gotowych produktów decyduje nietylko stanowisko przemysłu, ale i inne jeszcze niezależne odeń wpływy, z któremi przemysł ten bardzo poważnie liczyć się musi, to dla utrzymania ceny ropy na poziomie dostosowanym do naszych warunków, muszą być wyzyskane inne jeszcze możliwości. W pierwszym rzędzie muszą być obniżone wydatnie koszty przerobu ropy surowej na gotowe produkty. W tym zatem celu powinno nastąpić najpierw zredukowanie bodaj w części naszego aparatu przetwórczego, a następnie silne skoncentrowanie przeróbki. Wiemy bowiem wszyscy o tem bardzo dobrze, że aparat ten jest na obecny stan naszego wydobycia grubo zawielki. Kurcząca się — jak dotąd — nasza produkcja z dnia na dzień, coraz silniej odczuwa ten, przytłaczający ją, nadmiar rafineryj przekraczający już obecnie bardzo poważnie granice jej wytrzymałości. W tej sytuacji tworzenie wybitnie sztucznych warunków egzystencji dla pewnej kategorji sztucznie powstałych, i w ten sposób się utrzymujących, tworów rafineryjnych jest absolutnie niewskazane i dla dobra produkcji kopalnianej powinno być zaniechane.

Obok przytoczonej wyżej koncepcji istnieje jeszcze projekt kooperacji czystej produkcji z „Polminem“ w znaczeniu oparcia tej produkcji o tę rafinerję. Dał temu ostatnio wyraz na łamach naszego pisma, w zeszycie poprzednim, wiceprezes Związku Polskich Przemysłowców Naftowych p. Juljan Winiarz. Jest to myśl o tyle w obecnych warunkach trudna do przeprowadzenia w formie korzystnej dla wspomnianej produkcji, że „Polmin“ stoi na stanowisku czysto rafineryjnych i najbliższych sobie interesów, które, jak dotąd, były i są sprzeczne z interesami przemysłu kopalnianego. Przemysł ten bowiem dąży słusznie do tego, by cena ropy u nas odpowiadała warunkom miejscowym i była odpowiednio do nich wysoka, podczas gdy „Polmin“, znów jak dotąd, działa stale hamująco na każdą zwyżkę tej ceny, w obawie przed podwyższeniem ceny ropy bruttowej i w chęci wykazywania jak najwyższych dochodów. Dba on wyłącznie o swoją rentowność i to jest jego jedynym celem. Jest to rzecz ogólnie wiadoma. Mieliśmy zresztą tego dowody w czasie pertraktacyj organizacyjnych o odbiór i cenę ropy, należącej do przemysłu czysto kopalnianego. W owym czasie „Polmin“ bardzo niechętnie i nie bez trudności godził się na cenę ropy przejściowo wyższą od ceny wynikającej z kalkulacji. Słyszy się nawet, że do porozumienia międzyrafineryjnego wówczas nie doszło — między innemi — i dlatego, że „Polmin“, z przyczyn wyżej podanych, nie godził się na utrzymanie ceny ropy, aż do czasu wytworzenia warunków wpływających automatycznie na jej podniesienie, na poziomie przewyższającym kalkulację, względnie godził się na to pod warunkiem, że inne firmy naftowo-rafineryjne, biorące udział w zawieraniu porozumienia, zwrócą mu całą nadwyżkę, pochodzącą z różnicy pomiędzy ściśle kalkulacyjną

wartością ropy, a tą ceną, jaką „Polmin“ każdorazowo płaciłby z tego powodu za ropę bruttową. W ten sposób wszystkie firmy naftowo-rafineryjne, z wyjątkiem oczywiście „Polminu“, zmuszone byłyby do opłacania całej tej nadwyżki, odnoszącej się nietylko do ropy przez nie odbieranej, ale i do ropy bruttowej, odbieranej przez „Polmin“ na swój użytek. Rzecz prosta, że takie postawienie sprawy, jeśli już nie uniemożliwiało całkowicie, to przynajmniej w wysokim stopniu komplikowało osiągnięcie porozumienia wewnątrz tej grupy, do której „Polmin“ należał i stało się nie jedyną wprawdzie, lecz jedną z głównych przyczyn, uniemożliwiających lub conajmniej wysoce utrudniających ogólne zorganizowanie przemysłu.

Wydaje mi się tedy, że pożądana w zasadzie kooperacja czystej produkcji z „Polminem“ byłaby możliwa wówczas dopiero, gdyby zakład ten nie był nastawiony wyłącznie tylko na zarobkowanie, jak jest obecnie, i gdyby kwestja zarobkowania nie była dla „Polminu“ celem głównym i jedynym, lecz środkiem do celu.

Jak długo zatem stanowisko „Polminu“ nie zostanie ostatecznie wyjaśnione, tak długo wszelkie projekty i nadzieje, obliczone na ścisły związek czystej produkcji z tą rafinerją nie mają, zdaniem mojem, żadnych zgoła widoków powodzenia.

Inna rzecz, że stanowisko „Polminu“ powinno być wyjaśnione jak najrychlej. Powinno być wyjaśnione autorytatywnie, czy „Polmin“ ma pozostać wyłącznie zakładem zarobkowym i niczem więcej, czy też ma powrócić do swej roli z czasów swych narodzin i stać się rafinerją, mającą w przemyśle naftowym określone zadania do spełnienia i pewne cele do osiągnięcia.

Zasadniczo „Polmin“ powinien powrócić do swej właściwej roli i stać się instrumentem państwowej polityki naftowej, gdyby jednak miał pozostać rafinerją czysto zarobkową, to nie powinien i nie może rościć sobie pretensji do wyjątkowego stanowiska w przemyśle, wyjątkowe bowiem stanowisko pociąga za sobą wyjątkowe zobowiązania. W drugim zatem wypadku „Polmin“ powinien być wyłączony z orbity państwowej polityki naftowej i jako odrębne zagadnienie powinien przestać istnieć, by czystości i racjonalności linji tej polityki nie mąciły i nie komplikowały jego czysto rafineryjne wymagania. Państwo bowiem nie może i nie powinno swego stosunku do przemysłu naftowego układać odpowiednio do potrzeb i interesów jednej jedynej rafinerji, choćby ta rafinerja była własnością państwową, lecz jedynie stosownie do potrzeb całego przemysłu i jego podstawowej części, jak tego wymaga interes kraju i interes Państwa.

„Polmin“ może pozostać wyłącznie zakładem zarobkowym lub przekształcić się w czynnik, biorący żywy udział w budowie górnictwa naftowego w Polsce, zależnie od wyboru i decyzji. Słowem może być czem chce, tylko nie zawadą w rozwoju tego górnictwa, czem niestety staje się zawsze, ilekroć hamuje wzrost ceny ropy.

Z chwilą pojawienia się pierwszej koncepcji i uznania jej, przez grupę czystej produkcji, za odpowiadającą celowi, poczyniono natychmiast kroki w kierunku jej realizacji. Rezultatu narazie nie osiągnięto. W toku odbytych narad, luźnych zresztą i mających charakter czysto orjentacyjny, czysta produkcja postawiła sprawę jasno i szczerze, mówiąc otwarcie o co chodzi, podczas gdy przedstawiciele innych części przemysłu naftowego nie wyszli poza ramy bardzo ogólnikowych oświadczeń. Sądzę, że sprawa ta stanie się, w niedalekiej przyszłości, przedmiotem dalszych starannych rozważań, tembardziej, że koncepcja ta nie zamyka nikomu drogi ani do przystąpienia do porozumienia, ani też do brania udziału w naradach i pertraktacjach nad jej zrealizowaniem.

* * *

Półtoraroczne blisko olbrzymie wysiłki, zmierzające do założenia nowej, szerokiej organizacji przemysłu naftowego, nie dały pozytywnego wyniku. Do utworzenia bowiem takiej organizacji nie doszło. Próby zbudowania jej w drodze dobrowolnego porozumienia zawiodły. Nastały inne czasy, o wiele gorsze. Sytuacja dla górnictwa naftowego w Polsce stała się katastrofalna. Przemysł ten chwieje się obecnie i rozsypie się w gruzy w czasie niedługim, o ile nie przystąpi się bodaj natychmiast do jego ratowania. Czasu wiele niema. Cena ropy bowiem spadła, na nasze stosunki, do poziomu absurdalnego, wykluczającego dalsze wiercenie i eksploatację licznych bardzo kopalń. Wiercenia ustają, nadchodzi czas zaprzestania eksploatacji większości czynnych kopalń. W tego rodzaju przemyśle jak górnictwo naftowe oznacza to nie letarg, nie ciężką i przewlekłą chorobę, lecz śmierć nieuchronną. Paraliż zaś zupełny objął już i ogarnia coraz szerzej tę najważniejszą, istotną i podstawową część przemysłu naftowego. Agonja

polskiego górnictwa naftowego już się rozpoczęła. Nie jest to wcale objawem pocieszającym, że do unieruchomienia większości kopalń dotąd nie doszło, gdyż nie doszło dlatego, że przemysł ten jeszcze się broni i czeka na ratunek, lecz sił już niewiele pozostało i jeśli ratunek ten rychło nie nadejdzie, to nie przetrzyma i upadnie ostatecznie. Moment ten jest niedaleki. Widmo katastrofy zbliża się wielkiemi krokami.

Jeśli chodzi o ustalenie stopnia winy i odpowiedzialności za wytworzony w naszym przemyśle naftowym stan rzeczy, to twierdzenie, czy też mniemanie, że zawiniły tu te czynniki oficjalne, które w sprawy naftowe wkroczyły i dlatego właśnie, że w nie wkroczyły, jest z gruntu fałszywe i naiwne.

Niewątpliwie, w postaci narzucenia przemysłowi naftowemu mieszanek spirytusowych, obłożenia paliwa napędnego i produktów naftowych, niesłużących do tego celu, opłatami na Fundusz Drogowy, żądania obniżenia cen produktów naftowych do poziomu nieuzasadnionego naszemi warunkami, mimo odmiennego stanowiska właściwego dla tego przemysłu resortu, Rząd zadał temu przemysłowi cios bardzo silny, podważający ten przemysł zdecydowanie. Cios udaremniający zorganizowanie tego przemysłu ostatecznie i czyniący wszelkie wysiłki w tym kierunku bezcelowemi. Były to uderzenia, dla przemysłu naftowego, w obecnej ciężkiej jego sytuacji, śmiertelne i dlatego stały się najważniejszą przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy. Stwierdzić to trzeba, gdyż powaga sytuacji tego wymaga. Pismo nasze jest szczególnie do tego powołane, jako to, które do poczynań rządowych odnosiło się z wielkiem zaufaniem i wiarą w troskę Rządu, jako takiego, o ten przemysł, i które ożywiało i ożywia szczere pragnienie ułatwienia naszym czynnikom państwowym pokonania trudności gospodarczych.

O uratowaniu przemysłu naftowego od ruiny i skierowaniu go ponownie na drogę rozwoju, mowy być nie może dopóty, dopóki wspomniane wyżej ciężary nie zostaną uchylone, i o ile cena ropy nie powróci do poziomu odpowiadającego naszym warunkom i umożliwiającego ożywienie wiertnictwa.

Lecz odpowiedzialność za obecny stan rzeczy obarcza w równej mierze i przemysł naftowy, jako taki. Przemysł ten bowiem zawinił tu w stopniu wcale, i to absolutnie, nie mniejszym.

W organizowanie przemysłu naftowego włożono ogrom cały trudów i energji. Trwało to półtora roku i w ciągu całego tego czasu przemysł naftowy, miast wszelkiemi siłami ułatwiać, zdecydowanie utrudniał i komplikował wysoce ukończenie tego procesu, przewlekając całą tę akcję w nieskończoność.

Wewnątrz grupy, stanowiącej niedawny kartel rafineryjny, do porozumienia nie dochodziło z winy istniejących w niej elementów jawnie destruktywnych, w zasadzie wrogich naszemu przemysłowi naftowemu, nie liczących się dlatego z potrzebami górnictwa naftowego w Polsce i mających na uwadze swoje tylko, obce naszym potrzebom, cele.

Proces organizacyjny podważała skutecznie grupa małych rafineryj, która z wyłączeniem nielicznych pożytecznych i wartościowych jednostek, okazała się w masie swojej bandą żerującą i polującą na lukratywne odpłaty za stójki. O niczem innem większość małych rafinerów nie myślała, lecz o tem jedynie, by się dobrze sprzedać. W tym celu komplikowali oni organizowanie przemysłu i podkopywali Syndykat Producentów Ropy, mamiąc jego członków chwilowemi korzyściami. Cel swój osiągnęli, to prawda; do szeregów czystej produkcji wnieśli częściowo dezorganizację, lecz i sami się na tem swojem dziele potknęli. Zdekonsolidowanie bowiem czystej produkcji, przyczyniło się w swoim rodzaju bardzo silnie do udaremnienia całej tej akcji. Gdyby bowiem nastąpiła całkowita konsolidacja tej produkcji, to cały proces organizacyjny najpewniej potoczyłby się zupełnie inaczej i przyśpieszyłoby to bardzo znacznie jego ukończenie.

Ostre słowa upomnienia wypada nam skierować niestety i pod adresem czystej produkcji, mimo, że w obronie tej grupy pismo nasze występuje. Otóż i ta grupa, jako całość, nie złożyła egzaminu i zawiniła bardzo. Część bowiem tej grupy, na szczęście mniejsza, sprzedawała ropę systematycznie małym rafinerjom, naruszając w ten sposób, dla chwilowych i bardzo wątpliwej wartości, korzyści, porozumienie ropne, zawarte przez Syndykat Producentów Ropy. Odłam ten zatem, nie rozumiejąc znaczenia zagadnienia organizacyjnego dla czystej produkcji, wbrew swym własnym interesom i z wyraźną dla siebie szkodą, opóźniał i podważał zdecydowanie proces organizacyjny.

I w tej części przemysłu naftowego nie brakowało tedy, i dotąd nie brakuje, elementów destruktywnych, jawnie działających na szkodę przemysłu czysto kopalnianego.

Tak więc, była to dla przemysłu naftowego, w ostatnich kilku latach, jedyna dobra sposobność do ułożenia u siebie stosunków w sposób odpowiedni dla swego rozwoju. Niestety sposobności tej przemysł ten nie wyzyskał i przyczynił się wybitnie do jej zmarnowania. Przemysł naftowy jako całość popełnił błąd kolosalny i nietylko zawinił ogromnie, ale i skompromitował się doszczętnie.

Jednakże w interesie prawdy stwierdzić należy, że wspomniany proces organizacyjny wykazał dowodnie, że w przemyśle tym, i we wszystkich jego ugrupowaniach, istnieje wiele bardzo jednostek konstruktywnie myślących i mających absolutnie dobrą wolę oraz szczere chęci i zamiary doprowadzenia do trwałego uregulowania stosunków w naszym przemyśle naftowym, dla dobra tego przemysłu i dla ugruntowania jego przyszłości. Niestety obok tych ludzi gnieździ się w nim wiele bardzo miernoty i jarmarcznego kramarstwa i to właśnie utrudnia i paraliżuje rzecz całą.

* * *

Mimo to dążyć się powinno, dążyć się musi z wytężeniem całej energji do stworzenia, na racjonalnych podstawach opartej, organizacji całego przemysłu naftowego. Klucz do osiągnięcia tego celu dzierży w swych dłoniach czysta produkcja. O ile nastąpi pełna konsolidacja tej produkcji w ramach jej handlowej organizacji, to wznowiony proces organizacyjny potoczy się o wiele łatwiej i o wiele szybciej naprzód. Wówczas z pewnością dojdzie do jego ukończenia z wynikiem pozytywnym. Stanąć zatem należy na stanowisku zdecydowanego wzmocnienia Syndykatu Producentów Ropy, w drodze udoskonalenia go i uczynienia zdolnym do wykonywania tych czynności handlowych, dla których powstał.

Należy się zdobyć na wysiłek w kierunku uchwycenia i złączenia całej czystej produkcji, wszystko jedno jakiemi sposobami i przy pomocy jakich środków, dla odparcia szykującego się na nią zamachu ze strony firm rafineryjnych, zdążających do pozawierania indywidualnych, długoterminowych umów, dla tych samych celów, dla których czyniły to w swoim czasie małe rafinerje. Pozawieranie takich umów uzależniłoby w zupełności czystą produkcję od tych rafineryj, gdyż dyspozycja ropą przeszłaby w ich ręce, a ponadto rafinerje te pozyskałyby przez to bardzo silny wpływ na sposób przeprowadzenia organizacji przemysłu naftowego. Do tego zaś żadną miarą dopuścić nie wolno.

Ankieta naftowa

Ciąg dalszy.

Przemawiał następnie p. dr Ignacy Wygard, dyrektor Syndykatu Przemysłu Naftowego, zaznaczywszy, że do zabrania głosu skłoniło go przemówienie p. posła dra Wojciechowskiego.

Nie uważa za najważniejsze tego, że ustawa marcowa nie jest sprzeczna z intencjami Rządu, o czem p. poseł Wojciechowski mówił. Przywiązuje jednak specjalną wagę do słów p. posła Wojciechowskiego, gdyż był on referentem tej ustawy i reprezentuje interes naftowy w Sejmie.

Nie godzi się z wypowiedzianą przez p. posła Wojciechowskiego tezą, że są różne drogi reprezentantów kartelu i różne drogi ideologji grupy z poza kartelu. Twierdzi, że jeśli nawet są różne drogi, to jeden jest cel. Jest zdania, że powinno się dążyć do odnalezienia tej jednej drogi, którą możnaby iść razem, i tego jednego języka, którym możnaby się porozumieć, dodając, że dziś nie czas na próby realizacji swoich własnych koncepcyj. Ten czas był, ale minął.

Na uwagę p. posła Wojciechowskiego dlaczego to dawniej rafinerzy nie mówili tak jak dziś odpowiada, że dawniej nie byli oni producentami, obecnie zaś stali się nimi w wielkim stopniu. Jako dalszy powód tej zmiany podaje to, że produkcja ropy spadła i grozi jej brak, a wraz z tem zachwianie podstaw, na których przemysł się opiera. Podkreślił, że obecnie wzajemny interes zbliża wszystkich do siebie. Twierdzi następnie, że należy się porozumieć na zasadach możliwie idealnej sprawiedliwości, która — w jego przekonaniu — powinna cechować przedewszystkiem każdy akt ustawodawczy.

Odpowiadając na argumenty posła Wojciechowskiego i inż. Szczepanowskiego o kapitałach zagranicznych i o eksploatowaniu nas przez te kapitały, doradza zaprzestanie operowania tym — jak się wyraził — demagogicznym i niesłychanie szkodliwym argumentem. Swój stosunek do tych kapitałów określił w ten sposób, że narówni z nimi ich nie kocha, i że nie są mu one sympatyczne. Jest za zwiększeniem polskiego stanu posiadania, tembardziej, że cała praca, cała energja i inicjatywa leży w rękach polskich, lecz nie widzi na ten cel kapitałów. Za jedynie właściwą drogę, umożliwiającą zdobywanie placówek, znajdujących

się obecnie w posiadaniu zagranicznem, bez wypaczania sprawiedliwej linji, uważa kapitalizację w tym przemyśle i do niej nawołuje.

Na wzmiankę p. posła Wojciechowskiego, iż krytykuje się ustawę, mimo, że nie weszła w życie, odpowiedział, że nie weszła w życie dlatego, bo jest zła.

Nie godzi się z wywodami dra I. Kreisberga, które posłużyły posłowi Wojciechowskiemu za argument w sprawach eksportu, o ile miałyby być tak zrozumiane, jak je zrozumiał dr Wojciechowski.

Nie uważa za możliwe wykluczenie eksportu w naszych warunkach. Wyjaśnia, że wykluczenie eksportu w żadnym przemyśle naftowym nie jest możliwe. Jeżeli z ropy nie wydobywamy tyle kategoryj poszczególnych produktów, ile potrzebujemy, to zawsze musimy eksportować, nawet wówczas gdybyśmy sprowadzali ropę, bo tylko część produktów z niej wyrobionych moglibyśmy umieszczać w kraju. Twierdzi, że pod tym względem stosunki od roku do dziś się nie zmieniły i nie zmienią się, eksport bowiem istnieje zawsze. W jego przeświadczeniu nie jedynie kwestja eksportu była celem tej ustawy.

Polemizując z posłem Wojciechowskim w kwestji przesądzenia pewnych spraw w ustawie, dowodzi, że zrozumiałby to, gdyby takie przesądzenie szło w kierunku ułatwiającym spełnienie zadania. Tymczasem — jego zdaniem — nastąpiło przesądzenie w kierunku uniemożliwiającym generalne załatwienie zadania.

Przemówienie swoje zakończył wezwaniem, zwróconem do wszystkich, by nie chodzili różnemi drogami. Chwili obecnej nie uważa bowiem za odpowiednią do odbywania porachunków, mimo słusznych może wzajemnych pretensyj. Sądzi, że moment dzisiejszy nadaje się najbardziej do przyjęcia tezy „idealnej sprawiedliwości" za podstawę w dalszych dyskusjach.

Siódmy z rzędu przemawiał p. dr Marjan Rosenberg. Stwierdził na wstępie, że przebieg ankiety uwypuklił dwa momenty: uznanie kopalnictwa naftowego za podstawę przemysłu naftowego i koncentryczny atak na ustawę z 18. marca 1932 r.

Wywody swoje zaczyna od kopalnictwa. Po przytoczeniu cyfrowych danych z referatu dra Wachtla przeszedł do oświetlenia znaczenia przemysłu naftowego ze stanowiska obrony Państwa. Posługując się obliczeniami wiceadmirała niemieckiego von Hohlwega, ustalającemi ilość ropy potrzebnej Francji na wypadek wojny, dochodzi do wniosku, że produkujemy obecnie zaledwie połowę tego co na wypadek wojny, dla czysto wojennych celów, potrzebujemy. Nadmienił skolei, że przebieg wojny światowej wykazał pierwszorzędne znaczenie kopalnictwa naftowego dla celów obrony i odparł, że choćby dlatego pytanie czy Polska ma być krajem naftowym nie powinno być stawiane.

Wspomniał o zasługach dla przemysłu naftowego b. ministra inż. Kwiatkowskiego, premjera Prystora i dyr. dep. Pechego. Nawiązując do części przemówienia p. dra I. Wygarda, traktującej o kapitałach zagranicznych, zwrócił uwagę na fakt, że w r. 1932 udział kapitałów rodzimych w stanie naszej produkcji wzrósł, mimo ciężkich bardzo warunków, podczas gdy udział wielkich obcych kapitałów uległ zmniejszeniu, podkreślając przy tej sposobności, że polityka tych kapitałów nie zawsze idzie po linji interesów naszego przemysłu naftowego.

Stwierdził następnie, że wszelkie ciężary przemysł rafineryjny przerzuca stale na produkcję ropną.

W ustawie naftowej z 18. marca 1932 r. widzi czynnik salwujący słuszne interesy krajowe. Dowodzi, że ustawa ta stwierdza, iż cele i zadania kapitałów obcych, ulokowanych w polskim przemyśle naftowym, nie pokrywają się z interesami tego przemysłu. Jest zdania, że jeśli się ma występować z zarzutami z powodu ustawy marcowej, to jedynie dlatego, że nie została ona wprowadzona w życie. Dodał następnie, że ani Rząd, ani przemysłowcy naftowi nie łudzą się i są przekonani, że do dobrowolnego porozumienia między rafinerami a czystymi producentami nie przyjdzie.

Nie obwinia kierowników organizacji rafinerów o złą wolę i stwierdza, że mimo, iż robili oni co mogli w kierunku załatwienia zagadnienia organizacyjnego, to jednak tendencje odśrodkowe okazały się silniejsze. Apeluje do Rządu o przymusowe zorganizowanie przemysłu naftowego, na wzór organizacji przymusowej przemysłu cukrowniczego, gdzie kontyngenty dla każdej rafinerji ustala rok rocznie Rząd, na podstawie tej ilości surowca, jaką sobie dana rafinerja na całą kampanję zapewniła. Jego zdaniem gdyby tę analogję zastosowano do przemysłu naftowego, to wszystkie rafinerje, posiadające własną produkcję ropną, otrzymywałyby premje za wiercenie za ropą, zaś rafinerje nieposiadające własnej produkcji, kontraktowałyby ropę czystych producentów.

Podkreślił na końcu, że czynniki krajowe występują w obronie ustawy z dnia 18. III. 1932 r., uważając ją za zdobycz ustawodawczą przemysłu naftowego.

Skolei wystąpił p. inż. Stefan Sulimirski, zaznaczając, że zabiera głos w celu sprostowania przemówienia p. dra Schätzla w części dotyczącej rentowności kopalń i opału gazowego. Stwierdził, że p. dr Schätzel, kładąc w swym referacie nacisk na konieczność przedłużenia rurociągu „Polminu" z Drohobycza do Borysławia, dla dostawy taniego opału gazowego dla tamtejszych kopalń, nie wspomniał o tem, że istnieje rurociąg „Gazoliny" z Daszawy do Borysławia, która dostarcza gazu dla celów opałowych, na równych warunkach z „Polminem" i po tej samej cenie.

Przypomniał, że gaz dostarczany do zagłębia borysławskiego pokrywa jedynie niedobór gazu miejscowego. Nadmienił, że nie jest celowe i gospodarczo uzasadnione budowanie drugiego gazociągu do tego zagłębia, gdyż sprowadzanie do Borysławia znaczniejszych ilości gazu obcego, zniszczyłoby ich miejscową produkcję. Uważa za celowe budowanie rurociągu gazowego jedynie tam, gdzie to jest gospodarczo uzasad-

nione. Jego zdaniem przyczyną nierentowności kopalń w Borysławiu nie jest gaz, lecz głębokość otworów, nieracjonalne systemy eksploatacji i nikła produkcja.

Jako dziewiąty mówca przemawiał p. dr Stanisław Schätzel. Zabrał głos dla dodatkowego omówienia i wyjaśnienia sprawy cen gazu ziemnego w Borysławiu. Podkreślił, że poruszając tę sprawę w referacie, nie traktował jej ani ze stanowiska „Polminu", ani „Gazoliny", zaznaczając, że w danym momencie chodzi o cały przemysł, a nie o interesy tego lub owego przedsiębiorstwa.

Wystąpienie swoje w tej sprawie motywuje tem, że wskutek nadmiernej, niekiedy rabunkowej eksploatacji gazu w zagłębiu borysławskiem, nastąpiło w wysokim stopniu obniżenie ciśnienia w złożu i, w ślad za tem, także produkcji ropy. Ponieważ najważniejszym warunkiem trwałości produkcji ropy, jest utrzymanie ciśnienia w złożu i że w razie potrzeby regeneruje się to ciśnienie przez wtłaczanie do złoża gazu produkowanego w innem miejscu, na tem przeto opiera swoje twierdzenie, że gaz ziemny jest w Borysławiu zbyt drogi. i twierdzenie to podtrzymuje nadal. Dodał następnie, że Borysław, dla wydobycia tej ropy, która wydaje się już stracona, potrzebuje gazu taniego. a w każdym razie tańszego niż obecnie.

W dalszym ciągu uzasadnia potrzebę doprowadzenia gazu polminowskiego do Borysławia tem jeszcze, że opał odgrywa rolę dominującą w kosztach ruchu i często decyduje o opłacalności, lub nieopłacalności, eksploatacji danego szybu — oraz tem, że w miejscowości tej odczuwa się brak gazów w miesiącach zimowych, i że wskutek tego braku, podczas silniejszych mrozów, zdarzają się przerwy w ruchu.

Jego zdaniem gaz polminowski mógłby uratować od zamknięcia wiele tamtejszych kopalń, stojących na granicy rentowności.

Ostatni w przedpołudniowych obradach przemawiał p. dyr. Konrad Kowalewski. Stwierdza, że wszystkie obciążenia nakładane na przemysł naftowy trafiają w ropę, dlatego, że jeśli zakłady przeróbcze za swoje produkty uzyskują pewną kwotę, to na surowiec przypada kwota pomniejszona o wydatki. Nazwał to zupełnie jasnem.

Sięga do czasów dawniejszych, kiedy na tle ochrony surowca toczyła się walka. Przypomina, że części producenci występowali wobec rafinerów z zarzutem, że przez stworzenie kartelu zabierają dla siebie zyski, które powinny być przerzucone na ropę. Twierdzi, że to samo stanowisko zajmowała większość producentów-rafinerów. Dowód tego widzi w tem, że podstawą umów kartelowych było zastrzeżenie, że cena ropy, kupowanej przez rafinerje, nie może być niższa aniżeli 2 dol. za 100 kg. Nie widzi jednak w tem winy zakładów przetwórczych, że cena ropy spadła, dlatego, że z uzyskiwanego przez nie utargu coraz mniej przypadało na ropę.

Wspomniał następnie, że jeśli koszty przerobu zostały zmniejszone, to w stopniu mniejszym, niż udział w sprzedaży w kraju. Dodał, że odbiło się to na cenie ropy, że jednak jej spadek nie był współmierny do spadku obrotów przemysłu przetwórczego.

Uzasadnił ponadto, że dalsza obniżka kosztów przerobu jest już niemożliwa. Nadmienił, że w tym kierunku czynione były wysiłki, i że to zagadnienie stanowiło alfę i omegę projektowanej dobrowolnej organizacji. Wyraził się, że zdecydowano się na oddanie całego zysku wiertnictwu, chociaż przemysł przetwórczy początkowo bronił się przeciwko tej tezie, lecz w końcu, wskutek spadku produkcji ropy i wierceń, uznał to za konieczne. Zaznaczył, że ustalone koszty przerobu odpowiadają takim kosztom przedsiębiorstwa średnio urządzonego, uchodzącego jednak za dobrze urządzone, dodając, że w kosztach obecnie ustalonych nie mieszczą się koszty amortyzacji, interkalarji, ani też urządzeń nadających produktom jaknajlepszą jakość. Nie widzi zatem możliwości poniesienia przez przemysł przetwórczy jakichkolwiek dalszych obciążeń przemysłu naftowego i dlatego twierdzi, że wszelkie dalsze obciążenia muszą się odbić na cenie ropy.

Podkreślił, że zadaniem ankiety jest stwierdzenie, czy w tych warunkach mamy dalej prowadzić nasze wiertnictwo.

Po tem przemówieniu nastąpiła przerwa obiadowa. Po przerwie tej pierwszy referat p. t. „Kopalnictwo naftowe jako podstawa przemysłu naftowego", wygłosił p. dyr. Józef Szlemiński. Referat ten zamieściliśmy w całości w zeszycie 3 z marca b. r. (C. d. n.)

Przegląd zagraniczny.

Rosja.

Stan produkcji ropy w lutym 1932 r. W tym czasie wydobyto 1,451.800 t, t. j. 92% poziomu przewidzianego. Odwiercono 51.645 m, t. j. o 2.841 m więcej aniżeli w styczniu 1932 r. Materjałów pędnych wytworzono w tym miesiącu 1,309.700 t, w styczniu natomiast 1,358.700 t. Zużycie wyniosło w lutym b. r. 811.000 t, w styczniu b. r. 907.300 t, w grudniu ub. r. 935.100 t.

Rumunja

Przemysł naftowy w 1932 r. („Polska Gospodarcza" Nr. 22. z dn. 3. VI. b. r. p. W. Ł.). Dalszy wzrost protekcjonizmu wywarł poważny wpływ na wewnętrzny rynek naftowy rumuński, utrudniając stworzenie pewnego porozumienia między przemysłem naftowym Rumunji a zagranicznym. Dopiero przystąpienie przemysłu naftowego rumuńskiego do układu paryskiego o rozdział rynków zagranicznych, na warunkach do-

godnych dla tego przemysłu — wywołało porozumienie na rynku wewnętrznym przez stworzenie syndykatu. Jednak ceny ropy i gotowych produktów ustalone zostały na niskim poziomie, głównie pod naciskiem Rządu. Trudno dzisiaj powiedzieć, o ile ta organizacja polepszy stan przemysłu naftowego, gdyż ujawniły się pewne niedociągnięcia, wprawdzie nie z winy tego przemysłu, ale zagranicy. Wpływ zagranicy jest tem silniejszy, że w 1932 r. eksport produktów naftowych w stosunku do konsumpcji wewnętrznej wyniósł już prawie 5 : 1 (w 1931 r. — 4 : 1)

Wydobycie ropy w roku sprawozdawczym wyniosło 7.350.321 t, co w stosunku do 1931 r. (6.657.803 t) daje wzrost wydobycia o 692.518 t, czyli 10·4%.

W stosunku do 1931 r. wydobycie kwartalne wykazuje następujące zmiany (wzrost +, zniżka —):

Kwartał	*Tonn*	%
I	— 123.454	— 7·37
II	— 139.986	— 8·11
III	+ 333.947	+ 16·59
IV	+ 622.011	+ 28·27

Przyczyną silnego zwiększenia wydobycia w III i IV kwartale 1932 r. leży właściwie w nieprzewidzianych wypadkach, jak n. p. zwiększenie produkcji.

Ceny wykazywały poważne wahania. Z początkiem roku zależnie od marki wynosiły od 3.000 do 5.200 lei za wagon (10 t), naskutek ograniczenia produkcji podniosły się do 3.700 ÷ 6 100 lei, już w sierpniu r. ub. spadły do 2.800 ÷ 4.400 lei, i dopiero syndykat dobrowolnie ustalił wyższe ceny 3.200 ÷ 5.200 lei za wagon.

Rozdział według okręgów w 1932 r. w stosunku do 1931 r. również daje zupełnie nowy obraz. a mianowicie:

	1932	*1931*	*1932*	*1931*
	tonn		%	
Prahowa	3.646.360	4.246.619	49·61	63·63
Dambowitza	3.578.904	2.280.956	48·69	34·36
Buzau	64.487	63.754	0·87	0·96
Bacau	50.570	66.474	0·83	1·10

Ze względu na dalszy rozwój produkcji w Gura — Ocnitzei okręg Dambowitza w 1933 r. zajmie prawdopodobnie przodujące miejsce.

Wartość wydobytej ropy wynosi 2.873.545 tys. lei, gdy w 1931 r. 2.412.744 tys. lei.

W związku z rozwojem rejonu Gura—Ocnitzei wzrosła poważnie ilość odwierconych metrów gdyż z 134.513 m b. w 1931 r. do 208.414 m b. w 1932 r.; również poważnie wzrosła ilość otworów wiertniczych: w wierceniu z 62 do 81, produktywnych z 1.348 do 1.610; w ciągu więc 1932 r. odwiercono 162 otwory produktywne. oraz 25 jałowych; jest to znaczne polepszenie warunków wiertniczych. Zaznaczyć również należy, iż głębokość obecna szybów znacznie zwiększyła się, nowe horyzonty ropne wprawdzie bogate (około 20 wagonów dziennie) znajdują się na głębokości 2.300 ÷ 2.600 m. Mimo to dowiercenia na tej głębokości następują po 8 ÷ 9 miesiącach.

Liczba personelu technicznego, biurowego i robotniczego wynosi w przemyśle kopalnianym 14.104 osób.

Z 39.433 ha koncesjonowanych zaledwie 3.962 ha jest w eksploatacji, czyli 10%.

Największymi producentami ropy są: Astra-Romana, Steaua Romana, Concordia, Unirea, Romana America, wszystkie o kapitale zagranicznym; wszystkie te towarzystwa zwiększyły w 1932 r. swoją produkcję, natomiast znacznie zmniejszyły wiercenia, z wyjątkiem Steaua Romana; eksploatują tylko kilka szybów o wysokiej dziennej wydajności: reszta szybów jest zamknięta, nawet takie, które w Polsce byłyby fenomenem wydajności; to też potencjalną produkcję dzienną ropy rumuńskiej oblicza się na 2.500 wagonów, czyli 9 milj. t rocznie. Zapasy ropy z końcem 1932 r. wyniosły 169.612 t, t. zn. o 30% więcej niż z końcem 1931 r.

Ilość ropy, przerobionej w rafinerjach w roku sprawozdawczym wyniosła 7.014.197 t, co w stosunku do 1931 r. stanowi wzrost przeróbki o 6·64%. Wytworzono następujące ilości poszczególnych produktów finalnych:

	1932	*1931*	*1932*	*1931*
	tonn		%	
Benzyna	1.619.801	1.478.382	23·09	22·49
Nafta	1.202.407	1.246.416	17·14	18·95
Olej gazowy	1.058.192	847.365	15·09	12 88
Oleje smarowe	72.585	88.629	1·03	1·35
Parafina	7.248	7.983	0·10	0·12
Asfalt	38.547	33.248	0·55	0·51
Koks	19.982	11.567	0·28	0·17
Mazut	2.774.289	2.658.709	39·57	40·42
Inne produkty	492	1.671	0·01	0·02
Razem:	6.793.543	6.373.970	96·86	96·91

Straty na wytwórczości wyniosły jak widać 3·14% wobec 3·09% za rok 1931.

Ilość rafineryj, przerabiających ropę, wyniosła 49 o ogólnej zdolności przeróbczej 9.837.147 t rocznie wraz z 5 instalacjami krakingowemi o zdolności przeróbczej 985 tys. t rocznie. Największa z rafineryj znajduje się w rękach Astra-Romana (w Ploesti) o zdolności przeróbczej 1.800 tys. t i krakingowej 462 tys. t rocznie.

Z wytworzonych produktów finalnych na spożycie wewnętrzne w 1932 r. poszło 1.697.090 t wobec 1.577.341 t w 1931 r.

Pomimo, że 1932 r. wykazał ogólny wzrost spożycia wewnętrznego, to jednak wykazał również spadek spożycia: benzyny o 6·98%, nafty o 5·94% i olejów smarowych o 26%.

Spożycie wewnętrzne poszczególnych produktów finalnych przedstawie się następująco (w tonnach):

	1932	*1931*
Benzyna . .	83.172	89.414
Nafta . . .	158.142	168.118
Olej gazowy . .	85.210	80.403
Oleje smarowe .	19.788	26.744
Parafina . .	2.863	3.089
Koks . .	14.731	11.228
Asfalt . . .	14.257	8.957
Mazut . . .	1.318.927	1.189.388

Jak wspominaliśmy, ceny wewnętrzne ustalane są przez syndykat naftowy, jednak przyjęto za podstawę wysokość cen, jaka była ostatnio przy wolnej konkurencji. Ceny te są obciążone wysokiemi opłatami różnego rodzaju (państwowe, samorządowe i t. d.), i pod tym względem fiskalizm władz rumuńskich nie zmniejszył się. Nadal produkty finalne a również i ropa w wysokim stopniu stają się podstawą budżetu państwowego. Oto te obciążenia (w °/₀°/₀-ach) przy spożyciu wewnętrznem i przy eksporcie, który znajduje silne poparcie rządowe:

	Spożycie wewnętrzne	*Eksport*
Benzyna . .	85·37	24·41
Nafta . .	76·16	30·37
Olej gazowy . .	82·79	38·34
Oleje smarowe .	65·94	21·52
Parafina . .	43·23	—
Mazut . . .	82·01	46·44
Ropa . . .	—	75·33

Jeżeli jednak porównamy ceny, to wówczas okaże się, że rynek wewnętrzny daje przemysłowcom rafineryjnym trochę lepsze ceny loco rafinerja niż rynek zagraniczny.

Jeżeli pomimo wszelkich strat, eksport rumuński z roku na rok rośnie, to jest to wynik odbijania strat większym obrotem, tembardziej, że układ międzynarodowy naftowy przewiduje dla przemysłu rumuńskiego odbiór nadwyżek, nieulokowanych na rynkach zagranicznych, a wynikających z produkcji ropy, dobrowolnie ograniczonej. Eksport produktów naftowych w 1932 r. wyniósł 5.166.257 t wobec 4.667.982 t w 1931 r., czyli wykazał wzrost o 10·67°/₀; ponadto wykazał również wzrost wartości o 4·02°/₀, która w 1932 r. wynosiła 7.178.702 tys. lei.

Poszczególnych produktów wywieziono (w tonnach):

	1932	*1931*
Benzyna . .	1.639.228	1.547.472
Nafta . . .	920.861	1.044.982
Olej gazowy .	887.157	775.782
Oleje smarowe .	58.208	60.530
Parafina . .	4.609	5.793
Mazut . .	1.469.438	1.128.254
Inne produkty .	39.844	20.692
Ropa . . .	146.882	84.297

Co do kierunków eksportu produktów naftowych, to w 1932 r. w głównych zarysach pozostał on prawie ten sam, a mianowicie: stałe pierwsze miejsce Anglja (1.138.968 t w 1932 r. i 973.007 t w 1931 r.), drugie miejsce utrzymały Włochy (763.125 t i 673, 87 t), trzecie miejsce zajęła obecnie Francja (713.994 t i 534.182 t), zamieniając miejsce 4-te z Egiptem (484.149 t i 582.470 t). Spadek eksportu dotknął eksport do Hiszpanji, Egiptu, Belgji, Jugosławji, Czechosłowacji, natomiast znalazł rekompensatę we wzroście eksportu do: Palestyny, Stanów Zjedn. Am., Holandji, Portugalji, Gilbraltaru. Również do Polski eksport wzrósł z 180 t do 7.063 t. Gros wywozu (85°/₀) przechodzi przez port Konstantza.

Ilość wydobytych gazów ziemnych wzrosła w 1932 r. do 2.600 miljn. m^3 z 2.353 miljn. m^3 w 1931 r.: również wytwórczość gazoliny wzrosła z 126.018 t do 130 tys. t.

Ponadto w Transylwanji wydobyto w 1932 r. 159.680.094 m^3 gazu — metanu, który tamtejszy przemysł zużywa na opał. W 1931 r. ilość ta wyniosła 179.330.422 m^3, a zatem nastąpiło zmniejszenie spożycia o 11°/₀.

Zapasy naftowe świata. „Przemysł Naftowy" w zeszycie 8. z dnia 25. IV. b. r. pisze: Znany statystyk naftowy V. R. Garfias dokonał ostatnio obliczenia stanu zapasów naftowych świata. Podane przez niego cyfry dotyczą tylko zapasów napewno istniejących, to znaczy takich, które znajdują się jeszcze w złożach obecnie już eksploatowanych.

Następująca tabela podaje wyniki tych badań.

Kraj	Zapasy w złożach obecnie już eksploatowanych	Z złóż tych wyprodukowano do 1 stycznia 1933 r.	w r. 1932	Złoża te były w ekspl. w ciągu lat
	c y s	t e	r n	
Stany Zjedn.	160,000.000	198,000.000	10,500.000	74
Rosja	40,000.000	38,500.000	2,050.000	72
Irak	33,500.000	67.000	13.300	6
Persja	29,500.000	6,400.000	600.000	20
Venezuela	26,500.000	10,200.000	1,610.000	16
Indje wschodnie holenderskie	13,000.000	7,300.000	507.000	40
Rumunja	6,700.000	6,300.000	640.000	76
Kolumbja	5,350.000	1,610.000	227.000	11
Meksyk	4,000.000	22,200.000	427.000	32
Indje	1,330.000	2,990.000	110.000	44
Peru	1,330.000	1,880.000	133.000	37
Argentyna	1,330.000	1,270.000	173.000	25
Trinidad	1,200.000	1,120.000	133.000	24
Polska	670.000	3,080.000	53.500	59
Japonja	535.000	870.000	26.600	58
Sawarak	400.000	695.000	30.700	20
Kanada	130.000	440.000	13.300	71
Egipt	130.000	334.000	22.600	22
Niemcy	130.000	334.000	24.000	53
Equador	130.000	93.500	22.600	16
Francja	70.000	93.500	6.700	15
Inne kraje	130.000	67.000	10.700	—

Jeżeli jako średnie przyjmiemy zużycie z roku 1932 widzimy, iż zapasy powyższe wystarczyłyby na dwadzieścia lat.

Z przytoczonych cyfr wynika też, że zapasy naftowe Stanów Zjednoczonych stanowią 48°/₀ zapasów naftowych świata.

Wiadomości bieżące.

Z funduszu wiertniczego. Dnia 1. maja b. r. odbyło się we Lwowie posiedzenie Komitetu Wykonawczego dla rozdziału pożyczek na cele wiertnicze. Przedmiotem obrad były głównie sprawy bieżące. Przyznano kredyt na jedno wiercenie i przyznaną dawniej pożyczkę na jedno wiercenie, podwyższono.

Sprawa kodyfikacji prawa naftowego. Prasa codzienna zanotowała wiadomość, że do rzędu spraw, mających być załatwionemi w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, na zasadzie pełnomocnictw sejmowych, należy również przygotowywana oddawna nowa ustawa naftowa.

Opłaty na Fundusz Pracy. Wedle rozporządzenia wykonawczego do ustawy o Funduszu Pracy, ogłoszonego w Dz. U. Nr. 22. z r. 1933 poz. 176, każdy pracodawca zobowiązany jest do potrącania z uposażenia służbowego, względnie z innych świadczeń na rzecz pracowników, 1 % opłat na rzecz Funduszu Pracy. Potrącone opłaty mają być wpłacane do końca danego miesiąca do Kasy Chorych wprost lub za pośrednictwem P. K. O. Opłaty na rzecz Funduszu Pracy ponosi i wpłaca na ten sam rachunek również pracodawca w tej samej wysokości, od wszelkich wypłacanych zarobków, uposażeń i wynagrodzeń. Wpłata następuje na podstawie deklaracji, stwierdzającej sposób dokonania obliczenia.

Opłaty te odnoszą się również do spożycia gazu i ponoszą je odbiorcy gazu, inkasują zaś sprzedawcy.

Opłaty od czynszu dzierżawnego na ten sam cel ponoszą właściciele nieruchomości i wnoszą je do Kasy Urzędów Skarbowych wprost, lub przez P. K. O., zawsze za kwartał kalendarzowy w ciągu drugiego miesiąca, następującego po danym kwartale.

Opłaty od olejów mineralnych na Fundusz Drogowy. „Polska Gospodarcza“ w zeszycie 19. z dn. 13. V. b. r. pisze w tej sprawie co następuje: Nowela z dn. 29. marca 1933 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 29. poz. 254) do ustawy z dn. 3. lutego 1931 r. o Państwowym Funduszu Drogowym (Dz. Ust. R. P. Nr. 16. poz. 81), ustanawiając specjalny dodatek drogowy do państwowego podatku od olejów mineralnych (art. 18 ustawy), jednocześnie delegowała Radzie Ministrów prawo określenia, jakie z materjałów pędnych, mogących być używanemi do napędu pojazdów mechanicznych, podlegają temu podatkowi drogowemu i w jakiej wysokości.

Dotychczas nie ukazało się jeszcze odnośne rozporządzenie Rady Ministrów, aczkolwiek z dn. 1. IV. b. r., w związku z wejściem w życie zacytowanej noweli, powyższy przepis podatkowy zyskał już moc obowiązującą.

Obecnie zostały już zakończone prace, związane z uregulowaniem tej ważnej sprawy dla Funduszu Drogowego, i w najbliższych dniach spodziewać się należy ogłoszenia rozporządzenia Rady Ministrów, ustalającego rodzaje materjałów pędnych i wysokość ich opodatkowania.

Sprawa ta w dniu 5. b. m. była przedmiotem obrad Komitetu Ekonomicznego Ministrów, który ustalił wytyczne projektowanego rozporządzenia.

Ustalono, że dodatkowi drogowemu do państwowego podatku od olejów mineralnych podlegać będą produkty, otrzymane z gazu ziemnego (ropy naftowej) o ciężarze własnym do 0.810 przy $+15^0$ C — w wysokości gr. 12 od 1 kg; produkty oleju ziemnego (ropy naftowej) o ciężarze własnym od 0.865 do 0.880 przy $+15^0$ C opodatkowane będą w wysokości gr. 4 od 1 kg.

Ponadto jeśli chodzi o opłaty, określone w art. 18 a ustawy (według noweli), postanowiono przyjąć stawkę w wysokości gr. 12 od 1 kg spirytusu etylowego (bezwodny surowy i inny), przeznaczonego do napędu pojazdów mechanicznych, oraz benzolu i syntetycznego spirytusu metylowego.

Zwolniony zostaje od opłaty spirytus etylowy skażony i przeznaczony do poruszania silników w rolnictwie, oraz benzol, przeznaczony dla celów wojskowych.

Należy wyjaśnić, że z pośród różnych rodzajów olejów mineralnych do napędu pojazdów mechanicznych używane są obecnie oleje mineralne o ciężarze gatunkowym do 0.760 (benzyny), tudzież mieszaniny olejów do 0.810 w stosunku, odpowiadającym ciężarowi gatunkowemu mieszaniny od 0.730 do 0.760, a nadto, do napędu pojazdów mechanicznych, zaopatrzonych w silnik Diesla — oleje mineralne (oleje gazowe) o ciężarze gatunkowym od 0.865 do 0.880. Oprócz powyższych, do napędu pojazdów używane są również inne materjały, występujące oddzielnie lub w postaci mieszanek z olejami mineralnemi, jakoto: alkohol etylowy, alkohol metylowy, benzol i t. p.

Projektowane rozporządzenie przewiduje więc opodatkowanie według maksymalnej stawki gr. 12 od 1 kg, przewidzianej w ustawie, benzyny i gazoliny (ciężar gatunkowy 0.810). Oleje gazowe (ciężar własny 0.865—0.880) opodatkowane będą według stawki zniżonej, mianowicie gr. 4 od 1 kg, z uwagi na znacznie niższą ich cenę, i dotychczasowe wysokie opodatkowanie, jak również dlatego, że zaledwie kilka procent oleju gazowego zużywanych jest na napęd samochodów z silnikiem Diesla; samochodów takich jest w Polsce zaledwie około 200.

Ponadto, według stawki gr. 12 od 1 kg opodatkowane będą: spirytus etylowy, benzol i syntetyczny spirytus metylowy, inne zaś oleje mineralne, bądź ich mieszaniny, zwolnione zostaną od opłat.

Wszystkie ustanowione w ten sposób opłaty przyniosą Funduszowi Drogowemu około zł. 12.5 miljn. rocznie.

Zdaniem naszem opodatkowanie produktów naftowych o ciężarze gat. przekraczającym 0.790, czyli poprostu nafty świetlnej, nie znajduje żadnego zgoła uzasadnienia. Postępując w ten sposób możnaby na cele budowy i utrzymania dróg obłożyć opłatami wszystko co się da, nie mające nic wspólnego z używaniem dróg.

Niesłuszne również jest nałożenie tej opłaty na olej gazowy, którego znikomy zaledwie odsetek (coś 2%) używa się do popędu pojazdów mechanicznych. Olej ten służy do popędu motorów w młynach i małomiasteczkowych elektrowniach, t. zn. używany jest do celów nie mających nic wspólnego z używaniem dróg.

Ustawa o kartelach. W Dz. U. Nr. 31. z r. 1933 poz. 207 ogłoszona została ustawa o kartelach. Przepisom tej ustawy podlegają umowy, uchwały i postanowienia, mające na celu, w drodze wzajemnych zobowiązań, kontrolę lub regulowanie produkcji, zbytu, cen i warunków wymiany produktów i wytwórczości w dziedzinie górnictwa, przemysłu i handlu.

Tego rodzaju umowy oraz wszelkie ich zmiany, wraz z rozwiązaniem, mają być zgłaszane Ministrowi Przemysłu i Handlu w terminie 14-dniowym od daty ich zawarcia, zmiany lub rozwiązania.

Minister Przemysłu i Handlu prowadzi rejestr kartelowy.

O ile zawarte umowy, powzięte uchwały i postanowienia godzą w interes publiczny, a zwłaszcza jeżeli regulowanie produkcji względnie zbytu, oraz ograniczanie swobody wymiany produktów sprowadza szkodliwe następstwa gospodarcze, bądź w wypadku podwyższenia cen do poziomu gospodarczo nieuzasadnionego, lub też w razie utrzymywania ich na takim poziomie, będzie orzeczone z osobna lub łącznie: 1) rozwiązanie umowy lub uchylenie poszczególnych jej postanowień, 2) całkowite lub częściowe uchylenie uchwały lub postanowienia, 3) upoważnienie uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych, do przedterminowego wypowiedzenia umowy, do odstąpienia od umowy lub wystąpienia ze zrzeszenia, 4) zwolnienie uczestników, bez ujemnych dla nich skutków prawnych od wykonywania uchwały lub postanowienia. W tych sprawach orzeka Sąd kartelowy na wniosek Ministra Przemysłu i Handlu.

Równocześnie z wystąpieniem z takim wnioskiem do Sądu kartelowego Minister Przemysłu i Handlu może zawiesić w całości lub w części wykonywanie umowy, uchwały lub postanowienia. Decyzja Ministra P. i H. może być jednakże przez Sąd uchylona, przed wydaniem orzeczenia.

Sąd kartelowy ustanawia się przy Sądzie Najwyższym. Sąd ten orzeka w składzie 5 członków, a to: 3-ch sędziów Sądu najwyższego, z których jeden jest przewodniczącym, oraz dwu członków wyznaczonych z list osób posiadających szczególną znajomość stosunków gospodarczych.

Uczestnicy na wstępie określonych umów, zobowiązani są do okazywania Ministrowi Przemysłu i Handlu na jego pisemne żądanie wszystkich ksiąg handlowych i dokumentów, dotyczących wykonywania tych umów, oraz do udzielania wszelkich wyjaśnień.

Naruszenie przepisów o zgłoszeniach podlega karze pieniężnej do 50.000 zł. Karę tę nakłada Minister Przemysłu i Handlu, wyznaczając równocześnie w orzeczeniu o karze dodatkowy termin do wykonania zgłoszenia.

Jeżeli zgłoszenie nie nastąpi i w tym dodatkowym terminie, ponowna kara może być nałożona do wysokości 100.000 zł.

Od orzeczenia nakładającego karę służy odwołanie do Sądu kartelowego, który rozstrzyga.

O ile, mimo dwukrotnego prawomocnego ukarania, zgłoszenie nie nastąpiło, wówczas Minister Przemysłu i Handlu może wystąpić do Sądu kartelowego z wnioskiem o rozwiązanie umowy, względnie o uchylenie uchwały lub postanowienia.

Przepisy ustawy o kartelach nie mają zastosowania do zrzeszeń przedsiębiorców, powstałych na podstawie przepisów specjalnych.

Ustawa ta wchodzi w życie po upływie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia, t. j. dnia 4-go lipca b. r. i obowiązuje na całym obszarze Państwa.

Kongres gospodarczy, a sprawy naftowe. Na Zjeździe działaczy gospodarczych, zwołanym przez Prezydjum Klubu parlamentarnego B. B. W. R. i odbytym w Warszawie w dniach 18—20. maja b. r. referat „O obrocie produktami naftowemi“ wygłosił inż. Damian Wandycz, dyrektor „Polskiego Eksportu Naftowego“. W wyniku tego referatu przedłożono Zjazdowi do uchwalenia rezolucję następującej treści:

„Dla zwiększenia obrotu produktami naftowemi, mając na uwadze konieczność zachowania własnego przemysłu naftowego, — niezbędnem jest:

1) Przystosowanie polityki taryfowej do sytuacji konjunkturalnej przemysłu naftowego, zarówno w eksporcie, jak w kraju i zachowania takiego stosunku pomiędzy stawkami przewozowemi, a wartością towaru, któryby umożliwił polskiemu przemysłowi naftowemu konkurencję na rynkach światowych z przemysłem zagranicznym, a wewnątrz kraju uwzględniał siłę płatniczą konsumenta i kształtujące się ceny rynkowe.

2) Dążenie w kierunku podniesienia w strukturze ceny wartości samego towaru przez nienakładanie na produkty naftowe nadmiernych opłat, które podnosząc cenę dla konsumenta, osłabiają jego siłę nabywczą.

3) Prowadzenie przez przemysł naftowy gospodarki planowej w przemyśle i handlu, jako całości, a zmierzającej do zmniejszenia kosztów przemysłowych i handlowych. W ten sposób jedynie osiągnąć będzie można stan równowagi, któryby z jednej strony zabezpieczył przemysłowi naftowemu otrzymywanie ceny, umożliwiającej mu wydobycie ropy i jej przeróbkę, a konsumentowi tę najniższą cenę, jaka jest w specjalnych warunkach naszego przemysłu naftowego — do utrzymania.“

Nam się wydaje, że mówiąc o obciążeniach należało wskazać na wysoce szkodliwe dla przemysłu naftowego i nie dające drogom odpowiednich korzyści, obciążenie produktów naftowych na Fundusz Drogowy. Wspominając o planowej gospodarce należało nadmienić bardzo wyraźnie, że dla życia tego przemysłu niezbędna jest ogólna jego syndykalizacja, i że zorganizowanie przemysłu naftowego powinno być przeprowadzone.

Należało wspomnieć, że takie rzeczy jak mieszanka spirytusowa nie powinny mieć miejsca. Tymczasem o nadmiernych przytoczonych przez nas obciążeniach nie wspomniano wyraźnie, zaś konieczność organizacji tego przemysłu zastąpiono wzmianką o planowości. Powiedziane to jednak powinno być całkiem wyraźnie i otwarcie, gdyż od tego warunku zależy istnienie w Polsce górnictwa naftowego.

Obrady nad zorganizowaniem przemysłu naftowego. Dnia 23. maja b. r. odbyła się we Lwowie, w Izbie Handlowej konferencja przedstawicieli przemysłu naftowego, mająca na celu wyjaśnienie, czy i o ile możliwe jest zorganizowanie przemysłu naftowego na zasadach wysuniętych przez grupę czystych producentów. Konferencja ta zwołana została przez Izbę Przemysłowo-Handlową i wzięli w niej udział przedstawiciele wszystkich bez wyjątku ugrupowań. Obrady toczyły się początkowo pod przewodnictwem prezesa Izby p. Senatora dra M. Szarskiego, a następnie pod przewodnictwem wiceprezesa Izby p. Wita Sulimirskiego. Uczestniczył w nich również p. Poseł dr Władysław Byrka w charakterze naczelnego dyrektora Izby. Zasady projektowanej organizacji przedstawił i uzasadnił je wyczerpująco wiceprezes Syndykatu Producentów Ropy p. H. Mikuli, poczem odbyła się dyskusja. Obrady trwały przez cały dzień.

Ponieważ przebieg dyskusji upoważniał do wnioskowania, że dalsze rozmowy na temat zorganizowania przemysłu naftowego są pożądane i mogą być celowe, postanowiono prowadzić narady nadal, oddzielnie w grupie produkcyjnej, obejmującej całą produkcję i oddzielnie w grupie rafineryjnej, obejmującej cały przemysł przetwórczy.

Dnia 30. maja b. r., na zaproszenie Prezydjum Syndykatu Producentów Ropy, odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej we Lwowie narada przedstawicieli produkcji pod przewodnictwem wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. W. Sulimirskiego. Mimo, że dyskusja miała charakter więcej szczegółowy, jak na konferencji ogólnej, to jednak do powzięcia konkretniejszych i wyraźniejszych postanowień nie doszło. Uznano jedynie za potrzebne utrzymywanie z sobą stałego kontaktu oraz dalsze porozumiewanie się w tej sprawie i w tym celu wybrano Komisję w osobach pp.: dyr. inż. Gajla, dyr. T. Kropaczka, prez. Machnickiego i prez. Mikulego.

Obecny skład Wydziału Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego. Przewodniczący inż. Tadeusz Reguła, zastępcy przewodniczącego: inż. Józef Zieliński, inż. Mieczysław Sierosławski, sekretarz inż. Józef Wojnar, zastępca sekretarza inż. Alojzy Żmigrodzki, skarbnik inż. Juljusz Rybicki, zastępca skarbnika inż. Ludwik Skwarczyński, bibljotekarz inż. Kazimierz Książkiewicz, gospodarz inż. Bronisław Zaczek. Członkowie: inż. Tadeusz Bielski, inż. Roman Glazer, inż. Marceli Karpiński, inż. Jan Matkowski, inż. Kazimierz Mischke, inż. Stanisław Paraszczak, inż. Ignacy Piątkiewicz, inż. Włodzimierz Wojciechowski.

Biura „Polskiego Eksportu Naftowego“ mieszczą się przy pl. Marjackim Nr. 7, II p., telefon Nr. 103-60. Tam ma również swe biuro Komisarz Rządowy „Polskiego Eksportu Naftowego“ p. Naczelnik inż. Henryk Salomon de Friedberg.

Sprawozdanie z działalności Spółdzielni Związku Polskich Przemysłowców Naftowych

za rok administracyjny 1932.

Konieczne w coraz trudniejszej ogólnej sytuacji gospodarczej ograniczenie działalności kredytowej — zmniejszyło obroty naszej Spółdzielni do 14,5 miljona złotych.

Większy nacisk w kierunku spłacania dotychczasowych kredytów naszych członków, wyraził się w sumie wekslowej o 180.000 zł. niższej niż w roku 1931-szym. Koszty własne administracji utrzymaliśmy na niezmienionej prawie wysokości 1,46 %.

Szczegóły podadzą następujące cyfry:

Rok	Obroty w złotych	Administracja w złotych	%	Zeskontowano weksli	
				sztuk	na kwotę zł.
1924	5,856.508.29	19.690.—	3.30	434	1,130.176.68
1927	20,022.655.93	37.862.93	1.89	1.300	3,030.722.60
1928	19,612.757.84	39.055.43	1.99	1.571	3,395.124.41
1929	22,726.353.90	34.138.17	1.50	1.677	3,800.728.44
1930	20,787.281.18	40.341.34	1.95	1.623	3,581.344.63
1931	17,844.785.87	25.780.80	1.44	1.879	3,248.872.12
1932	14,577.351.71	20.610.18	1.46	1.652	2,989.334.79

Poniesione wydatki i procenty z okresu zmniejszania własnych kosztów, spowodowały w ub. r. przejściową stratę około 3.000 zł., która znajdzie pokrycie w roku przyszłym.

Bilans

Spółdzielni Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, Spółdz. z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie, z dniem 31. grudnia 1932 r.

STAN CZYNNY:	zł.	STAN BIERNY:	zł.
Weksle	558.398.75	Kapitał udziałowy	160.831.—
Kasa	823.91	Fundusz rezerwowy	11.570.04
Efekty	89.233.40	Fundusz specjalny	4.397.13
Udziały w obcych przedsięb.	7.000.—	Fundusz odpraw	2.000.—
Ruchomości	1.—	Redyskont weksli	546.348.75
Pawilon „Nafta“	1.—	Udziały wykluczonych członków	284.—
Skorowidz Naftowy	1.—	Wierzyciele	447.495.91
Mapy	273·—	Rachunek przechodni	2.000.—
Dłużnicy	517.674.26	Odsetki pobrane zgóry	6.213.41
Dubiosa	1.—		
Odsetki zapłacone zgóry	4.599.45		
Strata	3.133.47		
	1,181.140.24		1,181.140.24

Rachunek strat i zysków

za czas od 1. stycznia 1932 do 31. grudnia 1932 r.

STRATY:		zł.	ZYSKI:	zł.
Koszty handlowe:			Dyskont weksli	5.118.95
pobory	12.090.—		Procenty i prowizje z rków bież.	10.605.18
ubezpieczenia	1.765.53		Prowizja komisowa	138.90
wydatki rzecz.	6.754.65	20.610.18	Dochód z pawilonu „Nafta“	984·60
Podatki		843.26	Dochód z efektów	881.34
			Dochód z towarów (beczki)	159·—
			Dochód z ruchomości	432·—
				18.319.97
			Strata	3.133.47
		21.453.44		21.453.44

Dyrekcja:

Jan Preidl *Jadwiga Kwiatkowska* *Władysław Sołowij*

Rada Nadzorcza:

Prezes: Juljan Winiarz *Wiceprezes: Bertie Taylor*

Członkowie:

Dr Jerzy Apfel *Inż. Roman Machnicki* *Inż. Marjan Wieleżyński*
Inż. Jan Brzozowski *Henryk Mikuli* *Dr Władysław Włoch*
Mieczysław Longchamps *Wit Sulimirski* *Dr Bronisław Wojciechowski*

Statystyka i informacje.

Kronika wiertnicza.

Stan wierceń przedsiębiorstw korzystających z kredytu z funduszu wiertniczego — w kwietniu 1933 r.

S. A. „Ropa“ we Lwowie. Szyb „Jan I“ w Dubie w eksploatacji. Wydobycie utrzymuje się na poziomie około 2.0000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Uherce“. Szyb „Józef“ w Uhercach. W eksploatacji horyzont w głębokości 160

— 170 m. Produkcja wynosi około 1500 kg ropy miesięcznie.

„Pilon” Naftowo-Kopalniana Spółka z o. o. we Lwowie. Wiercenie w Schodnicy. Podjęto eksploatację w głębokości 563 m. W czasie od 7. sierpnia 1931 r. do 31. marca b. r. wydobyto około 23.0000 kg ropy. Produkcja gazu 0.28 m³/min.

Wit Sulimirski we Lwowie. Eksploatacja odwierconego szybu „Społem“ w Kobylanach trwa bez przerwy.

Poszukiwawcza Spółka Naftowa „Kryczka“, Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb na kopalni „Marja“ w Kryczce. Wiercenie przerwano dnia 21. marca b. r. w głębokości 825 m dla braku środków na dalsze kontynuowanie.

Schodnicka Spółka Naftowa we Lwowie. Szyb „Ułan I“ w Schodnicy w eksploatacji. Wydobycie niespełna 1.0000 kg ropy miesięcznie.

Wielkopolska Spółka Naftowa w Poznaniu. Kopalnia przeszła na własność firmy „Brzozowsko-Iwonicka Spółka Naftowa z o. o.“ w Brzozowie. Szyb „Adam“ na kopalni w Młynkach w eksploatacji. Produkcja wybitnie zmalała.

Kopalnia „Zofja“ w Strzelbicach, Spółka z o. o. w Warszawie. Eksploatacja pierwszego, dawniej odwierconego szybu, odbywa się bez przerwy i wydobycie utrzymuje się mniej więcej na jednakowym poziomie. Eksploatacja drugiego szybu odbywa się w głębokości 233 m. Stan produkcji utrzymuje się nadal na poziomie około 250—500 kg ropy dziennie.

„Crescat“ Naftowa Spółka z o. o. we Lwowie. Szyb w Iwoniczu w eksploatacji. W czasie od 18. października 1931 r. do 25. marca b. r. wydobyto 60.0000 kg ropy.

„Unia“ S. A. we Lwowie. Szyb „Andrzej“ na kopalni „Szczęść Boże“ w Dubie w eksploatacji. Produkcja spadła i wynosi około 1.2000 kg ropy miesięcznie.

Kopalnia „Długosz-Łaszcz“ w Tustanowicach. Odbywa się eksploatacja. Stan bez zmian.

Meilech Backenroth i Ska w Schodnicy. Wiercenie na kopalni „Rudolf“ w Uryczu. Stan poprzedni.

Dr Jerzy Apfel w Ustrzykach Dolnych. Eksploatacja szybu Nr. I. na kopalni w Zadwórzu odbywa się w dalszym ciągu. Stan produkcji utrzymuje się nadal na poziomie 150 kg ropy dziennie. Ponadto odwiercono dwa dalsze szyby, jeden w Zadwórzu i jeden w Hoszowie, ten ostatni doprowadzono do głębokości 560 m narazie bez rezultatu.

„Magdalena“ Spółka Naftowa z o. o. w Gorlicach. Odwiercono przy pomocy kredytu dwa szyby na kopalni „Magdalena“ w Gorlicach. Szyb Nr. I. produkuje nieznaczną ilość ropy, szyb Nr. II. znaczniejsze ilości gazu.

„Norig” Towarzystwo Przemysłowo-Górnicze w Jaśle. Wiercenie w Dembowcu. Do dnia 28. kwietnia b. r. odwiercono 674 m.

Jakób Schmer w Jaśle. Odbywa się eksploatacja odwierconego szybu Nr. VI. na kopalni „Elżbieta“ w Krygu. Do dnia 15. kwietnia b. r. wydobyto około 17.0000 kg ropy. Produkcja utrzymuje się na poziomie około 6.0000 kg ropy miesięcznie.

Poważne dowiercenia „Małopolski“. Na kopalni „Fanto-Horodyszcze I“ w Mrażnicy, po pogłębieniu do 1.491.50 m, w warstwach popielskich nawiercono w dniu 11. maja b. r. produkcję ropy i gazu. Produkcja ta stale wzrastała i z końcem maja b. r. osiągnęła poziom 5.8 cystern ropy dziennie i 6 m³/min. gazu. Ogółem wydobyto w maju b. r. z tego otworu 54.1 cystern ropy.

Na kopalni „Elżbieta“ w Tustanowicach, po pogłębieniu szybu do 1.239.50 m, w dniu 9. maja b. r. natrafiono na ropę, której ilość ustaliła się na poziomie 5.000 kg dziennie. Produkcja gazu wynosi 1 m³/min.

Na kopalni „Herzfeld I“ w Tustanowicach po pogłębieniu do 1.399.40 m uzyskano produkcję w warstwach popielskich, wynoszącą 8.000 kg ropy dziennie.

Nawiercenie ropy w Gorlicach. F-ma „Magdalena“ Ska Naft. z o. o. uzyskała dnia 16. maja b. r., w szybie Nr. IV. na swej kopalni w Gorlicach, w głębokości 80 m, w rurach 9” produkcję w ilości około 750 kg dziennie. Po pogłębieniu otworu do głębokości 89.70 m produkcja ta wzrosła początkowo do 1.300 kg dziennie i ustaliła się następnie na poziomie około 500 kg ropy dziennie.

Wiercenie wspomnianego wyżej szybu firma ta rozpoczęła dnia 18. kwietnia b. r. rurami 10”.

Przemysł naftowy w marcu 1933 r.

Sytuacja w przemyśle naftowym w oświetleniu „Polski Gospodarczej” (Nr. 20. z dnia 20. V. b. r.) przedstawiała się w powyższym miesiącu następująco:

Wydobycie ropy w marcu b. r. wynosiło 4.703 cyst. brutto. Przeciętna dzienna produkcja wynosiła zatem 151 cyst. brutto, wobec 153 cyst. w lutym.

Większe dowiercenie ropy uzyskano w rejonie borysławskim w otworze „Zygmunt IV“ w wysokości 20 t ropy dziennie i 17 m³ gazów na minutę. W rejonach marek specjalnych nową produkcję ropy nawiercono: w Schodnicy (otw. „Hanna II“ w głęb. 402 m — 2 t dziennie), Paszowej („Standard XXXIX“ głęb. 323 m — 6 t dziennie), Ropience („Ropienka XCVI“ 227 m — 3 t), Równem („August LVI“ głęb. 741 m — 2 t i „August LVII“ głęb. 294 m — 3·5 t), Lipinkach „Bużyca VI“ głęb. 378 m — 3 t), oraz w Bitkowie (w otworze „Dąbrowa CV“ na głęb. 1.209 m —2·5 t, „LV“ na głęb. 902 m — 4·5 t i „LVI“ na głęb. 878 m — 3 t). Mniejszą produkcję ropy w wysokości 1·5 — 0·5 t dziennie dowiercono: w Tyrawie Solnej, Woli Jaworowej, Harklowej, Krygu, Rosulnej i Pasiecznej. Z powyższych dowierceń nowe obszary produktywne odkryły wiercenia bitkowskie. Doniosłe ma też znaczenie dowiercenie w Pasiecznej, które w jed-

nym z otworów kopalni „Chrobry“ po pogłębieniu do 1.182 m stwierdziło horyzont lekkiej ropy bitkowskiej w analogicznych warstwach starej kopalni bitkowskiej.

Wysokociśnieniowa odbudowa złoża, przez wtłaczanie powietrza, bądź gazów ziemnych, w Schodnicy, Uryczu, Lipinkach i Potoku była nadal stosowana z zadowalającym wynikiem. Produkcja kopalni „Lipa“ w Lipinkach przy przeciętnem wtłaczaniu 4·14 m^3 na minutę wynosiła za marzec b. r. 440 t, wobec 390 t w lutym. Trzeci miesiąc wtłaczania gazów ziemnych na kopalni „Leon“ i „Witold“ w Potoku dał nadwyżkę miesięczną 13 t. Wydatnie zwiększyła się też produkcja kopalni w Uryczu w 6 otworach, gdzie po raz pierwszy po wtłoczeniu 216.357 m^3 powietrza w ciągu 1.626 godzin, zareagowało 6 otworów świdrowych, zwiększając w niektórych nawet trzykrotnie produkcję. Objęte odbudową ciśnienia złoża schodnickie otwory utrzymały miesięczną produkcję w następującej wysokości: „Sektor Muchowate I“ 592 t wobec 516 t w lutym, „Muchowate II“ 345 t, zamiast 301 t w lutym, i na „Sektorze Harem III“ 153 t wobec 143 t.

Ilość ropy, zużytej na opał i manko, wynosiła, jak w lutym ok. 4 % produkcji brutto.

Ekspedycja ropy do rafineryj wyniosła 4.790 cystern (w lutym 4.293 cyst.).

Zapasy ropy, zmagazynowanej na kopalniach i tłoczniach, wynosiły 2.759 cyst. (w lutym 2.908 cyst.).

Ruch wiertniczy osłabł. W rejonie okręgów drohobyckiego i stanisławowskiego nie rozpoczęto nowych wierceń. Nowe wiercenia przybyły 4 i to wyłącznie w okręgu jasielskim: w Wietrznie na nowej kopalni „Wietrzanka“, w Lalinie — „Opteg II“, Potoku — „Jasło — Potok III“ i w Woli Jaworowej na kopalni „Janina — Arnold II“. W porównaniu z lutym uruchomiono w marcu o 5 otworów mniej. Ogółem w wierceniu było 93 otwory (w lutym 105 otworów).

Głębokość otworów pionierskich wynosiła; w Orowie — „Pionier Orów“ 1.738 m, w Modryczu 1.004 m, w Rachiniu 840 m. Z innych wierceń pionierskich w rejonach okręgów jasielskiego i stanisławowskiego: otwór w Trepczy „Ziemnafta“, znacząc ślady ropy, osiągnął 532 m, „Janina I“ w Woli Jaworowej przy dziennej produkcji 600 kg — 164 m. Ostatnia głębokość otworu „Pionier I“ w Potoku Czarnym, stanowiącym przedłużenie terenów Słobody Rungurskiej, po odwierceniu 24 m doszła do 861 m.

Liczba robotników na kopalniach ropy i gazów wynosiła 8.268 osób (w lutym 8.330).

Wydobycie gazów ziemnych wynosiło przeciętnie dziennie 1.343 tys. m^3, wobec 1.421 tys. m^3 w lutym. Ceny gazu pozostały w wysokości niezmienionej gr. 4·92 za 1 m^3 w rejonie borysławskim i gr. 6·00 dla kopalń, znajdujących się w rejonie okręgu jasielskiego.

W marcu b. r. było czynnych 28 rafineryj nafty, które zatrudniały ogółem 3.747 robotników i majstrów (w lutym b. r. 3.719). Z tej liczby 3.670 robotników było zajętych przy pracach, związanych bezpośrednio z ruchem zakładów. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu zatrudniała w tej liczbie 633 robotników.

Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 40.508 t (w r. ub. przec. mies. 45.405 t). Przerobiono ropy borysławskiej (standard) 26.098 t, specjalnej małoparafinowej 8.387 t, specjalnej bezparafinowej 6.023 t. Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych przerobiła 7.683 t (w lutym 8.197 t).

Wytwórczość produktów naftowych wyniosła 36.921 t, czyli strata przy przeróbce stanowiła 8·6 % (przeciętnie w r. ub. 7·8 %).

Konsumcja produktów naftowych w kraju wyniosła 27.185 t (w tem wewnętrzne spożycie rafineryj 1.990 t) i przedstawiała się następująco (w tonnach bez spożycia rafineryj):

	Marzec 1933	*Marzec 1932*	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	8.080	4.646	5.930
Nafta	8.102	9.188	10.106
Oleje gazowy i opałowy	4.556	4.660	4.438
Oleje smarowe . .	2.327	2.148	2.820
Parafina	400	433	656

Eksport produktów naftowych (właściwie wysyłka z rafineryj, przeznaczona na eksport) wyniosła ogółem 15.674 t, czyli był znacznie mniejszy niż przeciętny eksport miesięczny w 1932 r. (18.527 t).

Z poszczególnych produktów wywieziono zagranicę (w tonnach):

	Marzec 1933	*Przec. mies. 1932*
Benzyna	4.009	5.096
Nafta	2.814	3.775
Oleje gazowy i opał.	3.962	4.102
„ smarowe . .	2.592	2.664
Parafina	1.358	1.690

Ruch zapasów produktów naftowych w rafinerjach przedstawiał się następująco (w tonn.):

	1/IV 1933	*1/III 1933*	*1/IV 1932*
Benzyna	21.582	23.072	25.483
Nafta	9.761	10.587	23.242
Oleje gazowy i opał.	13.863	14.289	22.048
Oleje smarowe . .	43.526	44.587	51.550
Parafina	5.598	4.547	6.775
Inne produkty . .	84.836	84.181	97.197
Razem:	179.166	181.263	226.295

W przemyśle gazolinowym sytuacja była w dalszym ciągu pomyślna. Ceny wynosiły około zł. 4.500 za cysternę 10-tonnową. Produkcja gazoliny wynosiła w marcu 3.662 t (w lutym 3.211 t). Z ogólnej ilości 41.644 tys. m^3 gazu ziemnego, wyprodukowanego na kopalniach, przerobiono w gazoliniarniach 23.089 tys. m^3, czyli 55·5 %. Ze 100 m^3 przerobionego gazu otrzymano przeciętnie 15·8 kg gazoliny (w lutym 16·5 kg). Do rafineryj nafty wysłano jako domieszkę do benzyn

ciężkich, celem otrzymania benzyny motorowej, 3.475 t gazoliny.

W ruchu było 24 zakładów gazolinowych, które zatrudniały 343 robotników.

Starowsianka Buchwald	zł. 2.029·—	zł. 1.877·—
Toroszówka Ewa	„ 1.457·—	„ 1.348·—
Toroszówka Petronafta	„ 2.202·—	„ —
Wójtowa ex Ropita	„ —	„ 1.631·—

Ceny ropy płacone przez Centralę Zakupu Syndykatu Przemysłu Naftowego.

Po zerwaniu przez firmy tworzące Syndykat Przemysłu Naftowego, lipcowego porozumienia w sprawie odbioru i ceny ropy, zawartego z Syndykatem Producentów Ropy, cena ropy ustalana była jednostronnie i dowolnie przez Centralę Zakupu S. P. N., która ustaliła ceny ropy marek specjalnych na marzec b. r. zasadniczo w sposób następujący: Do utargu, obliczonego na podstawie wydajności wyszczególnionych przez nas w zeszycie 6—7 czerwiec—lipiec 1932 r. — w tabeli 1. na str. 155., częściowo sprostowanych w zeszycie 4 — kwiecień 1933 r. — na str. 85, i cen zamieszczonych przez nas w zeszycie 6—7 z r. 1932 w tabeli 2. na str. 164, po potrąceniu ustalonych dla poszczególnych grup ropnych, zamieszczonych w zeszycie 6—7 z r. 1932, kosztów rafineryjnych, doliczono 9 % i od uzyskanego rezultatu odjęto 5 %. Na kwiecień b. r. obniżono ceny ropy marek specjalnych z marca b. r. o 7·5 %. Cenę ropy marki borysławskiej i niektórych marek specjalnych zamieszczamy poniżej:

	1933 Marzec	1933 Kwiecień
Borysław	zł. 1.435·—	zł. 1.330·—
Mraźnica	„ 1.435·—	„ 1.330·—
Bitków „D" Jula	„ 1.777·—	„ 1.644·—
Bitków „D" Zofja Stella	„ 2.089·—	„ 1.932·—
Grabownica bezparafinowa	„ 1.985·—	„ 1.836·—
Grabownica parafinowa	„ 1.607·—	„ 1.486·—
Kobylany	—	„ 1.223·—
Kosmacz ex Kosmacka Ropa	„ 1.327·—	„ 1.227·—
Kosmacz ex Storch i Ska	„ 1.380·—	„ 1.276·—
Krosno bezparafinowa	„ 1.389·—	„ 1.285·—
Krosno Karola	„ 1.244·—	„ 1.151·—
Krosno parafinowa	„ 1.369·—	„ 1.266·—
Kryg zielona	—	„ 1.313·—
Libusza	„ 1.211·—	„ 1.122·—
Lipinki ex Morgenstern Mazowsze	„ 1.466·—	„ —
Lipinki ex Schmer	„ 1.533·—	„ 1.420·—
Lipinki Lipa	„ 1.448·—	„ 1.342·—
Łodyna	„ 1.292·—	„ —
Męcina Wielka	„ 1.566·—	„ 1.449·—
Mokre	„ 2.099·—	„ 1.942·—
Polana Ostre	„ 1.236·—	„ 1.143·—
Potok Alba	„ 1.926·—	„ —
Potok Józef	„ 1.925·—	„ —
Potok ex Witold Łoziński	„ 1.964·—	„ 1.817·—
Ropienka Dukla	„ 1.555·—	„ 1.439·—
Rypne Duba	„ 1.470·—	„ 1.360·—
Słoboda Rungurska	„ 1.434·—	„ 1.326·—
Schodnica ex Pilon	„ 1.657·—	„ —

Ceny ropy bruttowej ustalone na kwiecień 1933 r. za wagon 10 t.

Białkówka - Winnica, Kosmacz, Krościenko wolna od parafiny, Libusza, Lipinki, Mraźnica Wierzchnia, Strzelbice, Szymbark, Wańkowa, Węglówka, Wulka, Zagórz	na zł. 1.241·—
Borysław, Opaka, Orów, Pereprostyna, Popiele, Słoboda Rungurska	„ 1.250·—
Bitków (loco Dąbrowa), Pasieczna	„ 1.591·—
Bitków (Nobel)	„ 1.499·—
Bitków (Franco-Polonaise)	„ 1.467·—
Dobrucowa, Krosno wolna od parafiny, Lubatówka, Męcinka parafinowa	„ 1.274·—
Grabownica-Humniska	„ 1.696·—
Harklowa, Krosno parafinowa, Krościenko parafinowa, Kryg czarna, Równe Rogi parafinowa	„ 1.158·—
Hołowiecko, Łodyna	„ 1.231·—
Iwonicz, Klimkówka, Rajskie, Rypne	„ 1.282·—
Klęczany	„ 1.821·—
Kryg zielona	„ 1.263·—
Majdan-Rosulna	„ 1.324·—
Męcina Wielka, Męcinka	„ 1.572·—
Mokre	„ 1.357·—
Potok	„ 1.738·—
Ropienka ad Dukla, Równe Rogi wolna od parafiny	„ 1.208·—
Rymanów	„ 1.166·—
Schodnica, Stara Wieś ciemna	„ 1.489·—
Stara Wieś biała	„ 1.986·—
Toroszówka	„ 1.712·—
Turzepole, Zmiennica	„ 1.199·—
Urycz	„ 1.442·—

„Polmin" wykonał prawo zakupu następujących marek tejże ropy: Bitków-Dąbrowa, Bitków Franco-Polonaise, Bitków Standard-Nobel, Borysław, Grabownica-Humniska, Harklowa, Iwonicz, Klimkówka, Krosno wolna od parafiny, Krościenko wolna od parafiny, Kryg zielona, Libusza, Lipinki, Lubatówka, Majdan-Rosulna, Mraźnica Wierzchnia, Opaka, Pasieczna, Pereprostyna, Potok, Równe Rogi parafinowa, Równe Rogi wolna od parafiny, Rypne, Schodnica, Strzelbice, Turzepole, Urycz, Węglówka, Wulka.

Cena gazu ziemnego.

Ustalona przez Izbę Handlową i Przemysłową we Lwowie dla zagłębia Borysław-Tustanowice:

za kwiecień 1933 r. 4.75 groszy za 1 m^3.

Przy obliczaniu ceny gazu przypadającego na udziały brutto, odliczają kopalnie z powyższej ceny, koszty zabierania gazu z kopalń, t. j. koszty tłoczenia i t. p.

Wydawca: Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, ul. Kopernika 4. III. p.
Redaktor odpowiedzialny: **Józef Szlemiński.**
Odbito w Drukarni Urzędniczej, Lwów, ul. Zielona 7. Telefon 91-07.